

Prenumerata:

W Warszawie: rocznie rs. 6
półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1
kop. 50, miesięcznie kop. 50.
Dodatek na koszt administracy-
jny wydania porannego miesię-
cznie kop. 10.

Za dwukrotne odnośnienie do do-
mu dopłata prócz powyższego do-
datku miesięcznie kop. 10.

Na prowincji i w Cesar-
stwie z jednorazową przesyłką:
rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4
kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25.

Za granicą: miesięcznie rs. 1
kop. 20.

Numer pojedynczy wydania po-
rannego k. 3, wieczornego k. 5.

Dziś: s. Roberta Opata.

Piątek: ss. Maksymina B. i Medarda.

Sobota: ss. Pryma i Felicjana M.

Niedziela: s. Małgorzaty Kr. szkockiej.

KURJER WARSZAWSKI.

Wydanie wieczorne.

ROK SZESZCZDZIESIĄTY TRZECI.

Rękopisów nadsyłanych do redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej
wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 40.

Zachód " " " 8 " 15.

Długość dnia godzin 16 minut 31.

Przybyło " " " 8 " 55.

Adres redakcji „Kurjera Warszawskiego” plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Ogłoszenia:

Reklamy: za jeden wiersz
pierwszy raz 25 kop., każdy na-
stępny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz
15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za je-
den wiersz pierwszy raz 10 kop.,
każdy następny raz 8 kop.

Male ogłoszenia: za jeden wy-
raz pierwszy raz 2 kop., każdy
następny raz 1 1/2 kop.

Przewodnik adresowy: za
1 wiersz rocznie rs. 30. Ogłosze-
nia do „Przewodnika” przyjmuje
wyłącznie Biuro Ogłoszeń Rajch-
mana i Frendlera, ulica Senator-
ska nr 18.

Poniedziałek: s. Barnaby Apostoła.

Wtorek: ss. Onufrego pust. i Eschila.

Środa: s. Antoniego z Padwy.

Czwartek: s. Bazylego Biskupa Dra K.

Przegląd polityczny.

Przed paru dniami kilka pism berlińskich o naro-
dowo-liberalnej i postępowej etyce podaje sensa-
cyjną ploteczkę, „ulotne słówko” żelaznego kancle-
rza, który miał się jakoby wyrazić, że gdyby przy-
szło do rozwiązania parlamentu, połączyłaby się
z tem „mała tragedia”. Pisma te miały rację zanie-
z tem „mała tragedia”. Pisma te miały rację zanie-
pokoić się tą zagadkową groźbą: wszakże w życiu
konstytucyjnych państw już samo rozwiązanie par-
lamentu zakrawa na „małą tragedję”; jakąż więc
inna jeszcze z nią się połączyć może? Chyba — jak
się *National Ztg* domyśla — zamach stanu... I rze-
czywiście mówiono w ostatnich dniach dużo w Ber-
linie o konferencji księcia kanclerza z pewnym zna-
komitym prawnikiem korony. Książę miał mu po-
stawić pytanie, czy ustroj konstytucyjny dzisiejszych
Niemiec, jako wynik zbiorowej zgody królów i ksa-
żąt niemieckich, nie dałby się zmienić zbiorowem
oświadczeniem tychże królów i książąt?

Odpowiedź prawnika brzmieć miała niezgodnie
z duchem życzeń księcia Bismarka. Miał on wska-
zać na to, że konstytucja jest ustawą uchwaloną
przez parlament, przez naród, i tylko na drodze u-
stawodawczej zmieniona być może. Powiadają, że
książę kanclerz niezbyt był zbudowany mądrością
znakomitego jurysty. Bądźco bądź prawdą zostan-
nie, że konstytucja nie tylko jest następstwem prawa
narodów do orzekania o ustroju swego bytu zbio-
rowego, ale jest samą formą konkretną tego prawa,
jest samą wieloną wolą narodu, którą naród tylko
zmienić może. Prawnik miał słusność, broniąc je-
dynie słusnej teorii konstytucjonalizmu, jak zno-
wu książę Bismark ma słusność, czuć się zniechę-
conym do reprezentacji parlamentarnych, z któremi
przyszło mu pędzić na stare lata kłótniwy żywot.

Dodajmy, że *Norddeutsche Allg. Ztg* zaprzeczyła
prawdziwość faktów, a nawet zaręcza p. Pindter,
że kanclerz „od roku” nie wymówił wyrazu: „trage-
dja”. Czego też ten p. Pindter nie wie? Prawda, że
książę Bismark nie lubi teatru, a najmniej klasy-
cznego repertuaru Szylera i Szekspira — ale stojąc
na zenicie biegu historycznego chwili, patrzy on cią-
gle na tyle fars i tragedj politycznych, że niepod-
obna, aby mu się z ust nie wyrwał „od roku” pier-

wszy lub drugi epitet... P. Pindter zaręczeniem swo-
jem sprowadził mimowoli rzecz ze szlaku dla niemie-
ckich konstytucjonalistów istotnie tragicznego na —
szlak ucieśnionej farsy...

Współzawodnictwo Anglii i Francji na dalekich
kontynentach Azji i Afryki ujawnia się coraz zgry-
źliwszym tonem prasy obu narodów, a nawet o-
świadczeń ministerjalnych, nie wolnych zwykle do
złośliwej i sarkastycznej *pointy*, przeznaczonej dla
współzawodnika. Korespondent *Daily News*, ten
sam, który w swoim czasie miał rozmowę z p. Du-
clerc, gdy toczyła się sprawa o poselstwo mada-
gaskarskie, podaje treść rozmowy swojej z p. Fer-
rym, który wyraził podziw dlaczego w Anglii panu-
je tak silne rozdrażnienie z powodu środków przed-
sięwziętych przez Francję na Madagaskarze?

Następnie mówił p. Ferry o ogólnych stosunkach
francusko-angielskich temi mniej więcej słowy: „Na-
wet i *Daily News*, rzekł p. Ferry, dziennik, który
dotychczas zajmował tak bezstronne stanowisko wo-
bec republikanów francuskich, zaczyna się przeciw
nam zwracać. Czy przyczyn tej opozycji szukać na-
leży w rywalizacji narodowej? Gdyby przypuszcze-
nie to miało podstawę, to zwróciłbym uwagę Anglii,
że w barbarzyńskich częściach świata istnieje sze-
rokie pole zarówno dla Francji, jak Anglii do roz-
postarcia swego wpływu, że zatem nie widzę żadnej
podbki, dla którejby obydwie te mocarstwa mogły
dochodzić do zatargów nieprzyjacielskich. My nie
mamy zamiaru stwarzać i nie stwarzamy żadnych
trudności zamiarom angielskim ani w zachodniej,
ani w południowej Afryce. Czemużby wobec takiej
sytuacji miała Anglia zarzekać nam korzyści, któ-
re odnieść chcemy w Tonkinie lub na Madagaska-
rze?” „Odpowiedziałem na to — pisze korespondent
Daily News — że najmocniej zaniepokoiła w Anglii
i wywołała poniekąd oburzenie najświeższa ustawa
przeciw recydywistom, gdyż skutki jej wpłyną zgub-
nie na kwestję madagaskarską. Poważne stron-
nictwo w Anglii twierdzi, że francuzi uzbrajają się
w tym celu, ażeby ujarzmić wysoce uciążliwą rasę,
dążącą usilnie do cywilizacji, a to nie w innym za-
miarze, tylko, żeby znaleźć miejsce dla skolonizowa-
nia społecznych wyrzutków miast francuskich. Za-
stanawiają się dalej, czy francuzi nie pozostawiliby
w spokoju biednych mieszkańców Howy, gdyby nie

życzenie zbycia się pewnej klasy zbrodniarzy, któ-
rych poprawą nikt nie ma cierpliwości zająć się we
Francji?” Wysłuchawszy tych zarzutów, odparł p.
Ferry:

„Jeżeli ustawa wspomniana uzyska moc obowiąz-
ującą, to nie dlatego, byśmy mieli zamiar wysłać
wzmiankowaną kategorię ludzi do Madagaskaru.
Rząd obstawać będzie stanowczo za tem, żeby prze-
stępców francuskich wysłać tylko do francuskiej
Guyany lub do posiadłości francuskich na wyspach
oceanu Spokojnego. Kto mówi o projekcie kolonii
na Madagaskarze, to mówi bez podstawy i zmyśla.
Nigdyśmy nie przypuszczali, że zwierchnięto nad
Howasami może się rozpościerać na rozleglejsze
terytorjum wyspy, niż dotychczas, co zresztą
uznajemy. Jeżeli nas tedy przestana niepokoić, to
i my nie naruszamy nieczyich legalnych interesów.
Nie mając zamiaru opanowywać przemocą ludności
miejscowej, poczytywalibyśmy ją chętnie za dobrego
sasiada.”

Niemniej charakterystycznym jest, co mówią o tej
sprawie niektóre organa francuskie. *Soir* pisze: „Nie
pojmujemy, czemuby nas miała niepokoić audjencia
posłów Madagaskaru u lorda Granville’a. Wszakże
wiemy o tem, że Anglja zawsze gotowa popsuć szyki
naszej polityce kolonialnej w drodze dyplomatycz-
nej, ale też zawsze usuwa się z dyskrecją, skoro
przychodzi do akcji. Mieszkańcy Madagaskaru otrzy-
mają bez wątpienia bardzo uprzejme przyrzeczenia
od lorda Granville’a, ale też i na tem się skończy.”
Télégraphe zwraca uwagę z ubolewaniem, że podse-
kretarz stanu w parlamencie angielskim lord Fitz-
maurice dał o wiele dokładniejsze wyjaśnienia o za-
machu francuskim na Madagaskarze, niż te, które
się od rządu francuskiego dostały choćby do pół-
urzędowych organów francuskich. Z tego powodu
kończy *Télégraphe* zapytaniem: „Kiedyż się nareszcie
nauczymy wykonywać obowiązki rządu konstytu-
cyjnego?”

O sprawie tej piszą jeszcze: Jeżeli wierzyć można
angielskim dziennikom, królowa Madagaskaru ma
zamiar wydać manifest, w którym zawezwie wszyst-
kich francuzów do natychmiastowego opuszczenia
wyspy. Anglicy zajmują się niemniej bardzo gorli-
wie statystycznym zestawieniem zwiększenia teryto-
rium i ludności kolonii francuskich w ciągu bieżą-

Kronika powszechna.

Dziennikarstwo niedalekiej przyszłości. — Kilka artykułów na
prośbę. — Dziennikarstwo jako *gleba adscripti*. — Bliskie wypęde-
nie żydów przez jedno z pism i obdarowanie współpracowników
przez *Prawdę*. — Moralne obowiązki i kanczukowa etyka. —
Targ o cztery zera. — Rzecz o sztuce skreślona: językiem e-
konomji. — Muzyka i herbata. — Pożar, który być nie mógł ale
był. — Zagadkowe figle.

Jedno z poważnych pism angielskich donosi, iż
pewien wydawca londyński ma zamiar dziennik
swój zamienić na godzinnik, to jest wydawać nie raz
albo dwa razy na dzień, lecz co godzina.

Gdyby podobny pomysł urodził się u nas, umieli-
byśmy niezawodnie ośmieszyć go należycie, a auto-
ra odesłać po bliższe informacje do św. Jana Bożego,
lecz myśl, która powstała za granicą, jeżeli tam się
przyjmie, będziemy naśladowali skwapliwie. Dzien-
nikarstwo stanie się godzinnikarstwem, taka jest
wola przeznaczeń, a nam przed nią należy kornie
schylić głowę i zastanowić się już dzisiaj nad wa-
rankami naszego przyszłego istnienia w tak zmie-
nionej sytuacji.

Godzinnik będzie musiał naturalnie być znacznie
mniejszym od dziennika, ale to tylko z początku.
Zacznie się od godzinników półdziennikowych, lecz
później konkurencja, nawet wiadomości z ostatniej
godziny, narzekania czytelników na rozkawałkowa-
nie dawanej po 15 wierszy powieści i tym podobne
względny zniechęcą godzinnikarstwo do powiększenia

formatu. Wkrótce każdy numer wzrośnie do rozmiarów
arkusza, a w gorętszych porach dnia będą wy-
dawane nadzwyczajne kwadransowe dodatki.

„Przegląd polityczny” będzie się zwykle zaczynał
od wyrazów:

„W ciągu ostatnich kilkunastu minut zmieniła się
do niepoznania postać Europy. Ks. Bismark, który
przez całe dwie godziny uskarżał się na nieustanny
brak apetytu, zawezwał swego kucharza, wydał mu
jakieś polecenie i prawdopodobnie będzie jadł. Jak
ważny wpływ na losy naszej części świata wywiera
apetyt ks. kanclerza, wykazywaliśmy już nieraz
bardzo obszerne. W obecnej tak uroczystej chwili
czujemy się w obowiązku podać tu krótkie *résumé*
naszych dawniejszych w tym przedmiocie rozmo-
wań...”

W „wiadomościach bieżących” będziemy czytali:
„Dowiadujemy się, że przed chwilą pierwszy wóz
dowozący wełnę na nasz jarmark wełniany przebył
rogatkę. Mamy nadzieję, że za pół godziny w nad-
zwyczajnym dodatku doniesie będziemy mogli o
przybyciu jego na most...”

Lub nieco niżej:

„Donoszą nam, że w tej chwili otworzone zostały
drzwi salonu resursy obywatelskiej, w którym wy-
stawiony jest najnowszy obraz p. Fr. Żmurki „Mes-
salina”. Sprawozdawca nasz wszedł, lecz musiał nie
doszedłszy do samego obrazu, wracać do telefonu,
ażeby nie opóźnić wyjścia godzinnika. Dostrzegł
tylko, że Messalina w obrazie przedstawiona jest
już po śmierci, w postawie leżącej. Jedna połowa
jej ciała jest obnażona. Sprawozdawca nie objaśnił

nas która, ponieważ musiał śpieszyć studjować dalej
to nowe niepospolite dzieło młodego mistrza, ażeby
nam zatelefonować do następnego numeru jego wy-
czerpującą ocenę.”

W „rubryce teatralnej” znajdą czytelnicy recen-
zję końca pierwszego i początku drugiego aktu no-
wej komedji, w „feljetonie” powieść lub kronikę,
tylko zamiast tygodniowej siedmiodziesięcinnej.

Jednem słowem wszystko będzie jak jest dziś,
tylko podzielone na daleko drobniejsze części, a pod
względem ważności pomnożone przez 24.

W poglądach na różne kwestje bieżące, w zapa-
trywaniach na sprawy społeczne odegra także rolę
ten współczesny dwutuzinowy.

Dziś naprzykład udowodnionem jest, przynaj-
mniej dla pewnej części naszej prasy, że jeżeli dzien-
nikarz z prowincji ościennej, o 8 godzin drogi ko-
leją odległej, przyjedzie do miasta, w którym ruch
dziennikarski bardziej jest ożywiony, w przekonaniu,
że tam znajdzie więcej pola do pracy, to miej-
scowi dziennikarze mają prawo oskarżać go o wdzie-
ranie się w ich monopol, o pozbawianie ich kęsa
chleba. I w godzinnikarstwie będzie tak samo, z tą
tylko różnicą, że godzinnikarzowi nie będzie wolno
przenieść pola swej działalności na odległość ośmiu
minut drogi pieszej lub tramwajowej, np. z ulicy
Marszałkowskiej na Czystą lub Nowy Świat, a gdy-
by się poważył to uczynić, zostanie sponiewierany
w powieściowym paszkwilu przez jakiegokolwiek
scowego godzinnikarskiego *bravo*, przez jakiegokol-
wiek Nula, używającego za pseudonym sumy swej
wartości moralnej.

go wieku. W ciągu lat pięćdziesięciu mianowicie wzrosły terytoria kolonii francuskich o 20 milionów hektarów i 29 milionów ludności. Podczas gdy Francja w r. 1815 zaliczana była jako mocarstwo kolonialne do siódmego rzędu tej kategorii państw, obecnie, gdy się uwzględni zaludnienie jej kolonii, stała się drugorzędnym mocarstwem kolonialnym w świecie. Jedyna tylko Anglia jest pod tym względem możniejsza, dlatego też to drugie miejsce po Anglii i ten wzrastający wpływ francuski obudza taki ogólny popłoch u Anglików.

Sprawozdanie tureckiej komisji reform, obradującej pod przewodnictwem wielkiego wezyra, Salda baszy, zostało już przesłane do pałacu sultana, aby się tam przyoblec we formę *irade*. Elaborat komisji opiera się głównie na nocie tureckiej z dnia 31-go października r. 1880-go, stanowiącej odpowiedź na słynną w swoim czasie notę jednobrzmiącą mocarstw, wręczoną W. Porcie za inicjatywą Goechena. Zasada elaboratu ma być: żadnych przywilejów dla ras lub prowincji! a treścią jego przedewszystkiem: rozszerzenie pełnomocnictw gubernatorów, poświęcenie części dochodów na potrzeby prowincji, tudzież reforma organów policji prowincjonalnej i żandarmerji polowej. Pośpiech W. Porty w wypracowaniu reformatorskiego memoriału zawdzięczyć należy energii lorda Dufferina, który nie lenił się oświadczyć sultanowi, że w razie dalszego zwlekania z reformami w Azji Mniejszej, Anglia będzie czuła się uwolnioną od zobowiązań, wypływających dla niej z traktatu cypryjskiego, który, jak wiadomo, wkłada na nią obowiązek obrony małoazjatyckich dzierżaw tureckich w razie zewnętrznej napaści. Anglia boi się, aby Rosja nie wkroczyła do Armenji, wezwana przez ludność tamtejszą, która miała czas na zniechęcenie się do nierządu tureckiego. Lord Granville pragnie więc, albo usunąć Rosję co prędzej podstawę prawną do wkroczenia na terytorjum sultana, albo też wycofać się, póki pora, z roli sojusznika i obrońcy zagrożonego padyszacha.

Br. Z.

Pierwsze dziesięciolecie.

Do rzędu instytucji kredytowych, które w ostatnich latach ukończyły pierwszy dziesięcioletni okres swojej działalności, a o których zdawaliśmy niedawno szczegółowe sprawozdania, należy także kutnowskie Towarzystwo zaliczkowo-wkładowe.

Jest to urządzenie tego samego rodzaju, z tą samą nawet ustawą, co i kasy, istniejące w Wiskitkach i Grójcu, a więc dążące do zapewnienia drobnym kapitałom korzystnej lokacji, do wprowadzenia tych kapitałów w ruch, oraz z drugiej strony do otwarcia przemysłowcom i rolnikom taniego kredytu.

Prowincjonalnych instytucji tej kategorii w całym kraju jest tylko trzy—w trzech wspomnianych miejscowościach. Był czas wprawdzie, iż 11 miast wystąpiło z podaniem o zatwierdzenie ich ustawy podobnych towarzystw, lecz usiłowania ich nie odniosły podówczas skutku. Nie zaszkodziłoby spróbować raz jeszcze, po dziesięcioletniej pauzie...

Towarzystwo kutnowskie otworzyło swoje czynności z dniem 1-ym marca r. 1873-go. Liczyło ono

podówczas 94-ch członków z kapitałem udziałowym w sumie 3,203 rs. Od tego zaś czasu liczba jego uczestników stale się zmniejszała, tak, iż ostatecznie z końcem r. z. spadła do 74-ch. Tak znaczna obniżka stanowi prawie jedyną ujemną stronę w historii kasy, nie mogącą pozostać bez wpływu na stan jej funduszy i obroty.

Nie można przypuszczać, ażeby zmniejszenie się liczby członków było winą ustawy, w takim bowiem razie objaw ten musiałby wystąpić i w dwóch pozostałych kasach, jako rządzących się jednakowymi przepisami, a tego właśnie nie dostrzegamy; muszą więc tu być inne przyczyny, zapewne ściśle miejscowe, o usunięciu i pokonaniu których usilnie starać się winna dyrekcja Towarzystwa.

Trudno także zgodzić się z myślą, iż kasa kutnowska nie jest dostatecznie akredytowana, lub nie wzbudza ufności wśród drobnych kapitalistów, którym przecież zapewnia 6% od wkładu. Dla sum małych i do tego na prowincji jest to procent bardzo dobry. Najlepszym tego dowodem jest dział wykazów Towarzystwa, obejmujący fundusze powierzone. Otóż, gdy w końcu r. 1874-go suma wkładów wynosiła 97 rs., w r. 1877-ym 204 rs., a w r. 1882-m już 562 rs. W pierwszym roku operacji Towarzystwo zaciągnęło pożyczkę wynoszącą 2,000 rs., w r. 1878 nową w wysokości 1,000 rs., w roku zaś sprawozdawczym długi kasy dosięgają 1,200 rs.

Ze ustawa kasy jest dobra, że cel jej odpowiada potrzebom drobnego przemysłu, o tem świadczy choćby ta okoliczność, iż Towarzystwo kutnowskie, pomimo straty 20-tu swoich początkowych uczestników i co za tem idzie, pomimo przeszkody w powiększaniu się kapitału udziałowego i poręczonego, w ciągu 10-iu lat swoich operacji ani razu nie obniżyło ani procentu od wkładów, ani dywidendy. Więcej nawet, Towarzystwo bowiem zdołało powiększyć kapitał zapasowy z 99 rs. w r. 1873 m do 651 rs. w r. 1882 m.

Miarę znowu dodatniego wpływu, jaki kasa wywiera na rozwój miejscowego życia ekonomicznego, daje suma udzielonych przez nią zaliczeń. Od czasu swojego powstania przez ciąg lat 10-iu kasa przyznała i wypłaciła pożyczek na sumę około 100,000 rs. W jednym ostatnim roku sprawozdawczym ilość wypłaconych pożyczek wyniosła 13,031 rs. nie licząc w to zaliczeń przepisanych z poprzedniego roku.

Każdy przyzna, iż jak na Kutno cyfry to wiele obiecujące!

Ogół zysków, osiągniętych przez Towarzystwo w r. z. wynosi 765 rs., po strąceniu zaś procentów 498 rs.—z tych na administrację przeznaczono 101 rs., na tantiemę dla zarządu 90 rs., na fundusz zapasowy 49 rs., na dywidendę wreszcie 257 rs. 50 kop.

Takie jest pierwsze dziesięciolecie operacji kasy kutnowskiej.

Przekonywa nas ono, iż normalna ustawa towarzystw zaliczkowo-wkładowych z r. 1872-go odpowiada dzisiejszym potrzebom, iż liczne w kraju naszym miasta, miasteczka i osady, dotąd pozbawione jakiegokolwiek instytucji finansowej, popierającej interesy przemysłu—oprócz chyba oddziałów Banku polskiego, istniejących w miastach gubernjalnych i w kilku tylko powiatowych—powinny znowu podjąć starania o zatwierdzenie dla nich ustawy normalnej.

tach miał zacząć obowiązywać, to bardzo łatwo byłoby fabrykantom wykpić się z niego. Placiliby na przykład po groszu za wiersz tłumaczeń feljetonu (nie twierdząc że *Prawda* tak płaci, gdyż pismo to, z wyjątkiem dwunastu miesięcy w każdym roku, miewa zawsze drogo płatne feljetony oryginalne) i zjadłby licha tłumacz czyby o takim honorarjum do 25-letniego jubileuszu potrafił dożyć. Gdyby zaś dożył do lat 20, to możnaby go zawczasu dla bezpieczeństwa usunąć. Z drugiej strony wprowadzanie do etyki pojęć o obowiązkach, które zaczynają być obowiązkami dopiero za lat kilkadziesiąt, uczyniłoby moralność nadzwyczajną elastyczną. Pierwszy lepszy rzeźmieszek mógłby powiedzieć: „A no, skoro koniecznie o to idzie, to ja uznaję, że restytucja tego com ukradł jest moim obowiązkiem moralnym, ale zaczne ten obowiązek spełniać dopiero od roku 1905-go, rozumie się, jeżeli wtedy będę miał jeszcze przywłaszczony przedmiot do zwrotu i ich właściciele żyć będą.”

Ażeby więc moralność nie zamieniła się w kauczuk, nie czekajmy lat jubileuszowych lecz „obowiązki” pełnmy zaraz. Niech przynajmniej ci nieszcześliwi tłumacze dostaną choć po kopiejce słusznego dodatku do owego grosza, który im już fabrykant na rachunek należności za ich pracę wypłacił. Wszakże ten zysk fabrykanta powstał niezaprzeczenie z ich niezapłaconej pracy. Jeżeli ktoś co daje komu z łaski, wolno mu czekać z datkiem dokąd mu się podoba, ale obowiązkowa należność, chociażby niekodeksowa, człowiek uczciwy płaci zaraz, w terminie, w sobotę lub na pierwszego, albo w ciągu 24

Powtarzaliśmy to niejednokrotnie i zawsze powtarzać będziemy, ile razy wypadnie nam mówić o jednym z trzech funkcjonujących już towarzystw.

W końcu jedna jeszcze uwaga—na czasie.

Przed kilkoma miesiącami w mieście Koło powstał projekt utworzenia banku włościańskiego; ponieważ zdarzyło się nam odbierać zapytania co do tego projektu oraz spotykać błędne o nim pojęcia, przeto uważamy za właściwe dać tu kilka słów wyjaśnienia.

Niektórzy mianowicie utożsamiają projekt banku kolskiego z istniejącymi towarzystwami zaliczkowo-wkładowymi, a jedno nawet z tych towarzystw zbyt nieogłędnie powzięło zamiar rozwiązania się, celem jednoczesnego utworzenia akcyjnego banku według projektowanej w Kole ustawy.

Jestto pomieszczenie dwóch sprzecznych rzeczy. Przyszły bank ma być przedsiębiorstwem, spółką akcyjną, która bierze sobie za zadanie wspierać kredytem wekslowym, jeżeli nie wyłącznie, to przede wszystkim włościan. Towarzystwa zaś wkładowo-zaliczkowe są instytucją wzajemnej pomocy, której członkowie mogą pochodzić z rozmaitych sfer, przeważnie jednak—jak zresztą wykazuje praktyka—pochodzą z przemysłowców miejscowych i okolicznych średnich właścicieli ziemskich.

Wobec takich zadań, banki i towarzystwa mogą z czasem wywrzeć olbrzymi wpływ na życie ekonomiczne prowincji; wzajemnie się uzupełniając, pierwsze swój wpływ przeniosą w sferę włościan, tj. drobnych rolników, drugie zaś w sferę drobnych przemysłowców, obejmując w ten sposób całe życie prowincji.

Banki mogą powstawać w miejscowościach, gdzie się dostrzega większy postęp wśród włościan, gdzie ostatni skupują ziemię, powiększają swoje gospodarstwa, słowem doszli już do pewnego dobrobytu; dla towarzystw zaś znacznie większe i właściwe pole otwierają miasta, jako ogniska przemysłu i handlu.

Słowem dwie wspomniane instytucje, zupełnie się nie wyłączając, mogą spokojnie stać obok siebie.

Fr. Ol.

CENNY ZABYTEK.

Korespondent paryski *Dz. pozn.* donosi co następuje:

„Notując z obowiązku sumienia wszystko, co się odnosić może do rzeczy swojskich, nie mogę pominąć archeologicznej zdobyczy, jaka w tych czasach wpadła w ręce mieszkającemu tu, namiętnemu zbieraczowi rzeczy polskich p. Hipolitowi Świejkowskiemu.

Jest to pas zrobiony z blachy miedzianej, bogato zapewne dawniej złoconej, czego bardzo już mało zostały ślady, a służący do uroczystości koronacyjnej Stefana Batorego.

Składa się z piętnastu blach pojedynczych, rodzajem zawias z sobą połączonych, szesnastą zaś jest wielka klamra z wyobrażeniem uroczystości koronacyjnej, z datą i podpisem w języku polskim.

Na pojedynczych blachach znajdują się wizerunki królów z nazwiskami i datami panowania po polsku.

Królów tych jest pięciu: Kazimierz W., Kazimierz Sprawiedliwy, Władysław III, Bolesław Kędzierzawy i Leszek Czarny, dlaczego zaś tych a nie innych wybrał artysta, to już odgadnąć trudno.

godzin jako dług terminowy, nie czekając jubileuszu i nie oglądając się, „czy wówczas będzie miał 25-letnich pracowników i coś im do rozdania.”

Moralnym obowiązkiem jest także siedzieć w domu, na tej samej ulicy na której się człowiek urodził. Jeżeli Matejko wysłał swój obraz na wystawę do Wiednia albo Siemiradzki do Melbourne, to grzeszą przeciw krajowi. Stają się wprawdzie sławnymi za granicą, a zarazem dają świadectwo żywotności naszej wobec Europy i innych części świata, „ale miljon (wyróżni miljon) razy od wszystkich przyswiecających Europie gwiazd naszych stawiamy w zasłudze jednego Żółkowskiego, który pół wieku grał dla—swoich.” Tak mówi *Prawda*. Szkoda, że tych słów nie czytał Mickiewicz, bo byłby wolał spędzić całe życie w powiecie nowogrodzieckim, zamiast wykladać literaturę w *Collège de France* i doczekać się tego, aby kiedyś „miljon” (najwyraźniej „miljon”) razy wyżej od niego postawiony został genialny wprawdzie i niezrównany w swej sztuce, ale zawsze nie mogący się zmierzyć z orłami poezji Żółkowski. Potargujmy się zatem trochę, p. wydawco *Prawdy*, może z tego miliona ustapiśz nam pan choć ze cztery albo pięć zer. Zgodzimy się na to, że zasługa Żółkowskiego jest 10, 100 razy większa od zasługi, której z tych „gwiazd”, co wyspiewują sobie za granicą fortunę, zapominając o obowiązkach względem kraju,—ale nie jest większa od sumy wszystkich zasług tych, którzy sławę sztuki polskiej tak szeroko w świecie roznieśli. Gdyby wszystkie nasze talenty, tak jak Żółkowski działały tylko w obrębie rogatek rodzinnego miasta, to nie tylko nie wiedziałaby

Za taką reformą dziennikarstwa będzie musiało zreformować się tygodnikarstwo. Tygodniki będą wychodziły trzy razy na dzień, pisma półmiesięczne codziennie, miesięczniki co drugą dobę, a kwartalniki, gdybyśmy je mieli, co tydzień. Będzie to konieczne, szczególnie dla tych tygodników, które żyją—prawie wyłącznie przeżywaniem materiału zgromadzonego przez prasę codzienną i za to też prasę, co im dostarcza takiej obfitej karmy, odsadzają nie tylko od wszelkiej wartości, ale także od czci i wiary. Wychodząc częściej pisma te będą mogły prędzej spełnić swoje zadanie.

Jedno z pism, które sobie założyło wyrugować żydów z Polski w ciągu trzech lat, dokona tego tytanicznego dzieła za sześć tygodni, a wydawca *Prawdy*, który przyrzekł dopiero za 22½ lat z szlenkierską hojnością obdarzyć swoich współpracowników, będzie musiał najdalej za rok sięgnąć do kieski. I nie będzie to ze strony p. wydawcy żadna wspaniałomyślność, żadne dobrodziejstwo, tylko... „spełnienie moralnego obowiązku”. Mówi on sam, że... „zysk fabrykanta jest niezapłaconą pracą robotnika,” a skoro tak jest, to zwrot zapłaty za tę pracę jest obowiązkiem niewątpliwie i nie pojmuję już z jakiej zasady fabrykant ze spełnieniem tego obowiązku miałby czekać aż 25-letniego jubileuszu?...

Pan wydawca *Prawdy* mówi wprawdzie, że tak Szlenkier uczynił, ale jest w tej prawdzie nieprawda. Szlenkier nie tych tylko obdarzył, którzy 25 lat dla niego pracowali, bo takich było kilku zaledwie, lecz obdarował wszystkich w stosunku do lat zasługi. Gdyby ten „obowiązek moralny” dopiero po 25 la-

Sąsiadująca z każdym wizerunkiem blacha nosi nazwę króla, oraz znaku jagiellońskiego.

W miejscu, gdzie utwierdzano rapcie do szabli, znajduje się herb Pilawa, tudzież podpisane pod nim imiona Aleksandra i Sulisława, wojewody sandomierskiego, protoplastów, jak wiadomo rodu Potockich.

Ten wzgląd każe wnosić, iż pas wykonany być musiał dla Potockiego, a nawet wątpliwości nie ulega, że musiał go mieć na sobie Jakób Potocki, który ze Stefanem Batorym był bardzo zbliżony, gdyż przebywał na dworze księcia siedmiogrodzkiego i który już później za Zygmunta III jako dzielny wojownik zasłynął.

Ze pas jego był własnością, przypuszczać można ztąd, iż kronikarze o Jakóbie Potockim opowiadają, jako był bardzo drobny i szczupły, a właśnie pas do bardzo szczupłej należeć musiał osoby.

Wizerunki wszystkie jak i napisy mają formę płasko-rzeźby i wytłaczane są w blasze, a choć o podobieństwie rysów mowy być nie może, wszakże Batory, który pojawia się po dwakroć, bo raz na kłamrze w koronacyjnym obrzędzie, a drugi raz jako medalion zawieszony jest po prawej stronie, jest takim, jak go przedstawiają inne współczesne rysunki.

Ze pas musiał być w Polsce zrobiony, dowodzi tego język i staranna ortografia napisów i jakkolwiek bądź przedmiot ten jest wielce ciekawym zabytkiem sztuki polskiej z końca XVI wieku; charakter renesansu w niej przeważa, choć nawet i ślady gotyku odszukać w niej także można.

Nie wątpimy, że szczęśliwy pamiętki tej znalazca, który ją u jakiegoś *bric-à-brac* odkrył, nie zaniedba okazać jej znawcom prawdziwym.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Nowa ustawa uniwersytecka, opracowana jeszcze za czasów ministerstwa hr. Tolstoja, otrzymać ma moc obowiązującą od początku przyszłego roku akademickiego; ustawa wprowadzona będzie jednocześnie we wszystkich uniwersytetach, oprócz dorpuckiego i helsingforskiego, które z pod jej działania wyjęte zostały.

= Ministerstwo dóbr państwa roztrząsa obecnie projekty, mające na celu uprzystępnienie włościom nabywania na własność i dzierżawienia gruntów skarbowych.

= Rada państwa otrzymała już dla ostatecznego rozstrąszenia nowy ogólny statut dróg żelaznych, wygotowany niedawno przez specjalną komisję hr. Baranowa.

= Sprawa upaństwowienia dróg żelaznych znowu podniesiona została przez sfery rządowe. W r. b. rząd wykupić ma dwie drogi warszawsko-bydgoską i moskiewsko-rjazańską. Dla innych dróg żelaznych terminy wykupu idą w następującej kolei: koncesja drogi fabryczno-łódzkiej kończy się w r. 1886-ym, warszawsko-terespolskiej i warszawsko-petersburskiej w r. 1887-ym, kolei południowo-zachodniej w r. 1893-ym, wreszcie nadwiślańskiej w r. 1897-ym.

= Warszawska kasa oszczędności, w ciągu tygodnia od dnia 20-go do dnia 26-go maja r. b. włącznie, wydała 50 nowych książeczek (mniej o 37 niż w tygodniu poprzedzającym), na które, tudzież na dawniejsze w 290 wnioskach, złożono rs. 7,469

kop. 85 (mniej o rs. 7,451 kop. 15 niż w tygodniu poprzednim). W tymże tygodniu kasa oszczędności na żądanie 245 uczestników wypłaciła (prócz procentów w sumie rs. 64 kop. 24, należnych za rok bieżący od całkowitych odbiorów) rs. 11,232 kop. 48 (więcej o rs. 1,940 kop. 7½ niż w tygodniu ubiegłym), oraz umorzyła 86 książeczek. Ogólna przeto liczba uczestników 34,761 posiada kapitał rs. 1,341,898 kop. 94 (mniej o rs. 3,762 kop. 63½ niż w tygodniu minionym).

= Tabor straży ogniowej warszawskiej uległ w ostatnich dniach gruntownej rekonstrukcji.

= Roboty około ustawiania nowych latarni na Nowym Świecie uległy chwilowej przerwie.

= Dzisiejszy rozkaz policyjny zamieszcza wyjaśnienie ulg i przywilejów, dotyczących osób stanu wojskowego wskazanych w Najwyższym Manifestie.

= Z powodu odbywającej się obecnie rewizji zakładów handlowych i przemysłowych, p. oberpoli-majster poleca komisarzom cyrkulowym nadesłać w jaknajkrótszym czasie do deputacji handlowej, przy wydziale patentów w magistracie istniejącej, listę osób zajmujących się w r. b. wszelkiego rodzaju budowlami w charakterze przedsiębiorców, murarzy, cieśli, ślusarzy, stolarzy itp. oraz liczbę robotników, których zatrudniają.

= Celem zabezpieczenia pod względem ogólnym miejscowości, w których odbywają się przedstawienia sceniczne, a mianowicie: Eldorado, Alhambra, Chateau de fleur, Nowy-Swiat i Belle-Vue, p. oberpoli-majster deleguje komisje złożone z komisarza właściwego cyrkulu, brandmajstra i budowniczego; komisje obowiązane są zejść na grunt i zaopiniować co w danych miejscowościach przedsięwziąć należy, celem wzmocnienia bezpieczeństwa ogniowego.

= Dzisiejszy rozkaz policyjny zamieszcza wykaz 24 osób, skazanych na kary pieniężne za przetrzymanie paszportów wydanych wewnątrz kraju i 64 osób ukaranych pieniężnie za przedłużenie paszportów do Cesarstwa.

= Plac Ujazdowski po za wystawą uprzątnięto wreszcie z huśtawek, karuzeli, bud i szafasów, stojących tam przeszło dwa miesiące; miejsce to podczas trwania wystawy koni przeznaczono dla oczekujących powozów.

= W nadchodzącą niedzielę odbędzie się pierwsze wyścigi konne na polach mokotowskich.

= Z teatru i muzyki.

* Dziś w teatrze letnim zmiana widowiska.

Zamiast zapowiedzianej operetki „Zasługiny Joasi” i baletu „Gizella”, dany będzie drugi akt „Sztuki przypodobania się” z Żółkowskim, oraz pojedyncze fragmenta z różnych baletów.

Widowisko to ułożone zostało, jak opiewają afisze, „na żądanie”.

* Próba jeneralna z mającej się wystawić w dniu jutrzejszym komedji hrabiego Fredry „Oj młody, młody”, odbyła się dzisiaj na scenie teatru letniego.

* Komedja Paillerona „Niewdzięczny wiek” uka-

kupować do nich dzieł pędzla i dłuta, przydałaby nam się opera polska, ale nie mamy z czego dać tej krociowej subwencji, jakiej wymaga utrzymanie takiej opery, w której mogłyby stałe pracować takie talenta jak Reszkówny, Kochańska, Mierzwińska i innych. Dowodem tej hyperprodukcji artystycznej jest właśnie to, iż tylko u nas artyści czynią krajowi takie ofiary jak Siemiradzki, Matejko a obecnie Reszkówna. Cześć im za to, bo w tem leży dowód ich miłości dla kraju, ich obywatelskiego poczucia. Ale obowiązkiem ich to nie jest. Kraj, jak każdy prywatny, winien płacić za to co bierze. Wmawianiem w artystów, że postępując tak spełniają tylko obowiązek, zniechęcamy ich do tych ofiar. Czyżby to miał na celu p. Poseł Prawdy?

Produkując więcej sztuki niż jej konsumować możemy... o Apollinie! przebac mi ten język ekonomiczny... zmuszeni jesteśmy wywozić ją za granicę i tam sprzedawać. Gdybyśmy tego nie czynili, byłibyśmy ciemniejszymi od chińczyków, którzy mają nadmiar herbaty wysyłają ją za granicę, zamiast spożyć na miejscu dla rozpogodzenia swojego ducha. Oto jest rola naszych talentów za granicą. Jeżeli jak Reszkówna, zarabiając za granicą, spożywają swój dorobek w kraju, to ich praca i talent płaci za kawę i pomarańcze, których nie mamy a których potrzebujemy, a w dodatku ich sława zagraniczna jest naszą sławą. Jeżeli jak Kochańska zapomina o nas zupełnie, to ponosimy stratę ekonomiczną, ale ten zysk ostatni, zysk sławy zostaje. Można go mało cenić, ale zaprzeczyć go nie można.

Dość jednak o tem. Wiem, że to com napisał nie

zać się ma na scenie teatru letniego, pod koniec przyszłego tygodnia.

* Dalsze przedstawienia z udziałem Józefy Reszkówny, mające według zapowiedzi repertuaru rozpocząć się w dniu jutrzejszym, ulegną pewnej zwłoce z powodu niedyspozycji p. Cieslewskiego, jedynego — niestety — tenora *di forza*.

= O spółkach rolniczych.

Sprawa handlowych spółek rolniczych weszła na porządek dzienny zaledwie przed rokiem, a już posiadamy weale obfitą wiązkę poważnych o niej głosów.

Dla informacji więc tych, którzyby pragnęli zawiązać nowe stowarzyszenie, poznać statuty już istniejących lub projektowanych, albo wreszcie zaznajomić się z właściwym charakterem spółek i ich programem, podajemy w tem miejscu treściwą wiadomość bibliograficzną.

Ustawa pierwszej spółki — hrubieszowskiej była drukowana w r. z. w *Słowie*, pułtuskiej w *Echu łomżyńskim* i *Gazecie rolniczej*, płockiej w *Korespondencie płockiej*, zamojskiej w piśmie naszym.

Krytykę tych spółek i ich kontraktów podała niedawno *Gazeta rolnicza*, w której też wydrukowany został projekt ustawy normalnej dla tego rodzaju stowarzyszeń, opracowany przez adw. Bardzkiego.

Najgruntowniejsze jednak uwagi z powodu obecnego ruchu asocjacyjnego wśród ziemian wypowiedział niedawno w trzech artykułach w *Gazecie warszawskiej* p. Roman Wierzechlejski.

Autor, którego imię zna dobrze świat prawniczy, wykazał niewłaściwość rozszerzania zakresu działalności spółek, oraz potrzebę zamknięcia ich czynności w granicach ściśle wytkniętego celu.

Czytelnicy przypominają sobie zapewne, że i z naszej strony niejednokrotnie odzywał się podobny głos przestrogi...

= Uwaga.

Z dniem dzisiejszym na folwarku Moczydło pod Warszawą rozpoczęły się próby maszyn rolniczych, urządzone staraniem komisji wystawowej.

Próby te mogłyby być niezmiernie pożyteczne, gdyby były w właściwy sposób przeprowadzone.

Przedewszystkiem komisja wystawowa powinna wcześniej podawać do wiadomości publicznej program szczegółowy prób, tak iżby zainteresowani ziemianie nie potrzebowali zbierać tych informacji z trzeciej ręki i napróżno tracić czasu na wywiadywanie się o terminie i rodzaju próby.

Już dzisiaj bawi w Warszawie bardzo poważny zastęp rolników, którzy niewątpliwie udaliby się do Moczydła, gdyby wiedzieli choćby o tem co się tam dzieje.

Z drugiej znowu strony komisja wystawowa powinna ułatwić interesowanym dostęp do folwarku, t. j. środki komunikacyjne.

Jeżeli próby mają być odwiedzane przez ziemian, wypada przecież pomyśleć o najprostszych dogodnościach; dziś bowiem wycieczka do Moczydła jest za kosztowna i dlatego też próby odbywają się w obecności zaledwie kilku zainteresowanych.

Możnaby wynajmować odpowiednią ilość omnibusów i wyznaczyć punkt, z którego by one na miejsce prób wyruszały, możnaby...

Wstrzymujemy się od wkraczania w sfery obo-

o nas Europa, ale nawet w odleglejszych częściach własnego kraju nie wiedzielibyśmy o swoich własnych znakomitościach. Zgodziliśmy się, iż zasługa Żółkowskiego jest 10 lub 100 razy większa od zasług owej gwiazdy, ale może podnieśliśmy jeszcze te cyfry, gdyby niezrównany artysta raczył się ukazać choć na chwilę i w innych miastach, gdzie ludność polska pragnęłaby go ujrzeć i z uniesieniemby go przyjęła.

Praca dla kraju to obowiązek, którego świętość bez żadnych zastrzeżeń i bez wahania uznajemy, ale nie zawsze praca dla kraju musi i może być pracą w kraju. Szopen od lat prawie młodzieńczych bawił ciągle za granicą, a czyż i jego mamy liczyć do owych gwiazd milion razy mniej cennych od Żółkowskiego? Coby nam przyszło z tego, gdyby Wieniawscy zamiast jeździć po świecie i dawać koncerty, osiedli w kraju, zajęli miejsca w konserwatoriach lub w orkiestrze, występowali od czasu do czasu na estradzie w Mławie czy Mszczonowie, albo też biorąc po rublu za godzinę dawali lekcje?... Wychowaliby legion muzyków, dobrych nauczycieli, dla których w końcu zabrakłoby uczniów.

Bo my w ogóle, panie Pośle Prawdy, zawiele w stosunku do naszego ekonomicznego położenia produkujemy artystów. Nie mogąc produkować na miejscu dyplomatów, administratorów itp. ani nawet techników, wytwarzamy muzyków, malarzy, rzeźbiarzy i mamy tylu wirtuozów, tyle obrazów, że sami (wyrażając się ciągle językiem ekonomicznym) konsumować tego nie bylibyśmy w stanie. Przydałoby nam się wielkie galerje, ale nie mamy za co

trafi do przekonania p. Posła Prawdy, albo choćby trafiło, to się o tem nie dowiemy od niego, nie dla polemiki też piszę, lecz dla jasnego postawienia kwestji, o nie bowiem nie jest tak łatwo jak o zacieśnieniu rzeczy najprostszej.

Cheecie dowodu? — oto jest...

Przed niedawnym czasem był pożar w Józefowie, w którym trzech ludzi życie straciło. Sprawozdawcy donieśli, iż przyczyną pożaru było zapalenie się spirytusu. W odpowiedzi na to ukazało się zaraz objaśnienie, że spirytus zapalić się nie mógł, że to był tylko taki niewinny spirytus, który dałby się użyć do gaszenia pragnienia albo jakiego innego pożaru. Dalej powiedziano w objaśnieniu, że w fabryce gromadzą się gazy, ale te mogłyby spowodować tylko eksplozję, nie zaś pożar. Przeczytawszy to wszystko czytelnik przychodzi do konkluzji, że chyba i pożaru nie było, ale w końcu objaśnienie przynajmniej, że był. Spowodowały go figle owych trzech robotników, którzy zginęli, jak zeznał jeden z nich, umierając z zupełną przytomnością.

Jeżeli jednak ów robotnik z całą przytomnością umierał, to mógł być powiedzieć jakie to były figle, inaczej nikt nie rozwiąże zagadki, skoro spirytus zapalić się nie mógł, gaz nie mógł sprawić pożaru, a o rozmyślnem podpaleniu nie było nawet mowy i takiego czynu zapewne sam objaśniający nie zaliczyłby do „figłów”.

W. Skiba.

wiązków komisji, która niewątpliwie uwagę tę uwzględni raczy...

= Także szkoła.

Dowiadujemy się, że jedna z obywaterek, zamieszkałych dawniej w gubernji grodzieńskiej, zamierza otworzyć w mieście naszym szkołę praczek i prasowniczek.

Celem nauki będzie ochrona bielizny przez usunięcie szkodliwych specyfików, używanych do prania, zastąpienie wody gorącej przez zimną, umiejętne obchodzenie się z firankami i w ogóle materiałem delikatnym a kosztownym.

Główna uwaga zwrócona być ma na bieliznę męską, z którą praczki nasze obchodzą się jak wandalę...

Nauka prasowania udzielana będzie przy usunięciu szkodliwych dla zdrowia żelazek, ogrzewanych węglami za pomocą nowego systemu, t. j. duszą, napełnioną wrzącą wodą.

O ile pomysł przyjdzie do skutku, donieść nie o mieszkamy.

= Turniej szachowy.

Słyszeliśmy, iż z inicjatywy kilku polskich szachistów urządzony być ma w Warszawie w ciągu r. b. wielki międzynarodowy turniej szachowy, na który odbytych w Londynie, Berlinie, Moskwie, Paryżu itp.

Odpowiedni fundusz na nagrody zostanie zebrany drogą dobrowolnych składek w gronie szachistów, jak również może być dopełniony sumą osiągniętą za bilety wejścia do sali, w której toczyć się ma bój na szachownicy...

= Gość.

W tych dniach przybył do naszego miasta znany adwokat paryski p. Franciszek Pont.

Celem jego przyjazdu jest uporządkowanie sprawy działowej, do której wpływa jedna z rodzin zamieszkałych we Francji, a otwarcie spadku nastąpiło w Radomiu.

Pont jest synowcem kontynuatora Marcadego i sam pisał wiele.

Znakomity jurysta prawdopodobnie oprze się aż o Petersburg, gdzie z powodu sporów z administracją wypadnie mu szukać poparcia w instancjach wyższych.

Podobno posiada on dobrze języki słowiańskie, co głównie skłoniło stronę do powierzenia mu interesu.

= Bajeczka.

Wczoraj rozeszła się po mieście niepokojąca wieść o wypadku, jakiemu statek idący do Płocka miał uleść pod kępą Antoszewską.

Po sprawdzeniu przez nas w zarządzie okazało się, iż fakt jest zmyślony.

Tymczasem kilka osób, których bliscy na parowcu *quæstionis* znajdowali się, cały dzień wczorajszy przeżyło w trwodze.

Autorów podobnych kacek należałoby pociągać do odpowiedzialności.

= Romeo i Julia.

W dniu wczorajszym w jednym z sądów pokoju roztrząsaną była sprawa karna w połączeniu z cywilną z powództwa niejakiego B. przeciw G. o obelgi czynne i szkody zrządzone przez podarcie i zniszczenie bielizny.

Obie strony z klasy rzemieślniczej zamieszkiwały w jednym domu w dzielnicy Starego Miasta, spór zaś ich rozpoczął się o pierwszeństwo w zajęciu strychu celem rozwieszenia bielizny...

Bardziej krewki G. bieliznę sąsiada wyrzucił na dach i w części podarł a właściciela B. osobiście interpelującego na strychu trochę poturbował.

Po wprowadzeniu sprawy, sędzia jak zwykle nakłania strony do zgody.

W czasie krótkiej przerwy syn B. oświadczył ojcu, iż kocha się w córce G., jeżeli więc ojciec pragnie jego szczęścia, niech „sprawę umorzy”.

Powiadomiony o tem G. po krótkim wahaniu oświadczył przyjął i... sprawa zakończyła się zgodą Montecchich z Capulettami.

= Ofiara Wisły.

W dniu wczorajszym w pobliżu cytadeli kąpał się w Wiśle 12-letni uczeń gimnazjum Julian B.

Chłopiec umiał dobrze pływać i puścił się na środek rzeki.

Zbyt jednak ufak własnym siłom i natrafiwszy na wir utonął.

Zwłok ofiary dotychczas nie wynaleziono.

= Wypadki. Na schodach domu nr 11 przy ulicy Ogrodowej znaleziono kilkomiesięcznego chłopczyka. — W bramie domu nr 1 przy ulicy Gnojnej znaleziono nowonarodzone dziecko. — Na placu Grzybowskim Gitla W., schodząc z tramwaju, upuściła z rąk pięcioletnią wnuczkę, wskutek czego biedne dziecko zostało niebezpiecznie zranione w główkę. — Na ul. Wspólnej dorożkarz nrem 736 oznaczony przewrócił 10-letnią Rytkę K., która złamała rękę. — Na Chłodnej pod nrem 37 zmarła nagle z niewiadomej przyczyny Teresa O.

= Jubileusz kapłaństwa.

Niezwyczajną uroczystość święcono w dniu 3-im czerwca w kościele sióstr miłosierdzia w Lublinie — mianowicie jubileusz 50-letniego kapłaństwa miejscowego kapelana ks. Wnorowskiego.

Na obrzęd ten przybyło nie tylko duchowieństwo lubelskie, lecz i wielu księży z okolic miasta.

= Dla rolników.

Z lubartowskiego donoszą nam, iż ostatnimi dniami pszenice znacznie się poprawiły, żyta zaś po prawej stronie Wieprza na gruntach zimniejszych kłusują się dopiero.

Za to rzepaki zimowe przepadły zupełnie, tak, iż w wielu miejscowościach musiano je zaorać.

Koniczyny przedstawiają się nieźle, ale sianokosy opóźniają się i wielkiego urodzaju siana nie wróżą.

Podobne wiadomości dochodzą też i z wyszogrodzkiego, gdzie rzepaki zaorano, a żyta przedstawiają się bardzo niekorzystnie.

Na szczęście wyszogrodzkie ma grunta przeważnie pszenne, a pszenica właśnie znakomicie się już poprawiła.

= Bez komentarzy.

W kaliskiem nad Prosną znajduje się miejscowość, licząca około 4,000 morgów kwadratowych posiadłości mniejszej i 8,000 morgów posiadłości większej.

Na przestrzeni tej spotykamy 17 wsi i 4,000 ludności.

Chociaż terytorjum obfituje w 10 karczem, nie ma jednak ani jednej szkoły!

A wszakże gmina miejscowa posiada około 800 rs. funduszu szkolnego i 17 morgów gruntu, również na szkołę przeznaczonych?!

= Bankructwo.

Z Kiele dochodzi nas wieść o bankructwie niejakiego K., który zajmował się dyskontowaniem weksli przy tamtejszej filji Banku polskiego oraz prowadzeniem różnych interesów.

Pasywa wynoszą przeszło sto kilkadziesiąt tysięcy rubli.

W mieście fakt ten wywarł przynębiające wrażenie.

Ze świata.

× **Kolonja polska w Buenos Ayres.** W czasopiśmie „Immigrant” czytamy następujące szczegóły o kolonji polskiej w Buenos Ayres. „Osada składa się z 280 członków rozsianych w mieście oraz okolicy. Czwarta część przybyła od niedawna, pozostali zaliczają się do autochtonów. Prawie wszyscy mówią miejscowym językiem płynnie, większość posiada polski. Gmina utrzymuje parafję, w której bywają kazania polskie. Najprędzej wynaradawiają się tu żydzi, niektórzy jednak żywią sympatję do dawnej przybranej ojezyny. Pod względem wyznania, statystyka przemaga na korzyść katolicyzmu, oraz judaizmu. Kilkunastu członków należy do kościołów reformowanych. Prawie cała ludność polska łączy się w niedawno założonym klubie, gdzie jest kilka pism polskich i kalendarz. Na mieście dwie firmy wystawiły szyldy w polskim języku. Z pomiędzy Polaków mała cząstka poświęca się adwokaturze, meklerstwu i roli, większość pracuje na polu rękodziel i handlu.”

× **W stanie Minesota** na wniosek deputowanego Kołbasy, polaka, wydano ustawę, mocą której właściciele handlow z tytoniem i napojami pociągani będą za sprzedaż towaru nieletnim do odpowiedzialności.

× **Echa kąpielowe.** Donoszą nam z Cieplic czeskich, iż zjazd kuracjuszy już się tam rozpoczął. Mieszkania zwłazszcza w marjańskich łaźniach poskoczyły dosyć wysoko.

× **Oryginalny meeting** piwowarów odbył się w tych dniach w Mnichowie. Zwołano go pod grozą, iż zbyt gąmbrynosowego nektaru stale się zmniejsza, skutkiem współzawodnictwa napojów gazowych. Zasmuceni producenci uradzili, aby wystąpić z wnioskiem do rządu o obłożenie wody sodowej akcyzą a jednocześnie prosić prasę o popieranie przemysłu piwnego, który daje ludziom zdrowie i dobrobyt... Wspaniały ten dokument zasługiwałby na przytoczenie w całości. Jego twórcy nie pominieli tam powołania się na obowiązki obywatelskie, w imię których piwowarstwo zasługuje na opiekę rządów niemieckich.

× **W domu Rotschyldów** paryskich obchodzono w ostatnim dniu maja zarczynny najmłodszej córki br. Alfonsa, Beatryczy, z p. Maurycem Ephrussi. Na ucztę z tego powodu przez ojca narzeczonej w pałacu przy ulicy St. Florentin wydaną zaproszonych było 2,500 osób. W sali jadalnej goście podziwiali upominki, złożone narzeczonej przez krewnych i przyjaciół jej rodziny, jak brylanty najróżnorodniejsze, perły, futra kosztowne, koronki weneckie, zastawy złote i srebrne i t. p., jak również dzieła sztuki, między którymi znajdował się jeden

z lepszych obrazów Makarta. W orszaku gości znajdowali się książęta Joinville, Nemours i Murat, prawie wszyscy w Paryżu bawiący ambasadorowie i posłowie, ks. Broglie, marszałek Canrobert, ks. Decazes, wielu senatorów i deputowanych, wreszcie ze świata artystycznego i literackiego: Aleksander Dumas, W. Sardou, Detaille, Ambroise Thomas i t. d.

× **Wąż morski**, jak się zdaje, już abdykował i zastąpiony został przez „żółwia morskiego”. Amerykański kapitan okrętowy August G. Hall jest odkrywcą tego najnowszego dziwu morskiego, który ma mieć 40 stóp długości, 30 szerokości i 30 grubości, a którego łapy długie są stóp 20... I wąż morski w pierwszych debiutach swoich miał tylko 40 stóp długości, w ciągu lat jednak urosł do 200 stóp, lubo nigdy przytem nie był grubszy nad 6 stóp. Pod tym ostatnim względem, jak widzimy z cyfr wyżej przytoczonych, nowy potwór fantazji dziennikarskiej o wiele prześcignął dawniejszy!

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— Panu F. B. w Warszawie. — Zażalenie wniosliśmy do zarządu. Gdyby nadużycia się powtórzyły, prosimy o zawiadomienie.

Nekrologja.

† Ś. p. Marjan **Ruszczykowski**, były urzędnik sądowy, po długiej i ciężkiej słabości, opatrzony Św. Sakramentami, zakończył życie w d. 26 Maja (7 Czerwca) t. r. Pozostała w nieutulonym żalu żona wraz z córką i rodziną zmarłego, zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych, na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w kościele Św. Antoniego, dnia 9 czerwca t. j. w sobotę, o godzinie 10-ej rano, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski, po ukończeniu nabożeństwa — 2032 —

† Ernsta **Herbst**, synek Henryka i Joanny z Lothów, po ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 5 miesięcy 7, zmarł dnia 6 czerwca r. b. W ciężkim smutku pozostali rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych, na wyprowadzenie zwłok w piątek dnia 8 b. m., o godzinie 6-ej po południu z kaplicy ewangelickiej przy ulicy Mylnej, na cmentarz tegoż wyznania. 2023

† W dniu 8-ym b. m. jako w rocznicę urodzin ś. p. Wandy z Linowskich **Kremky**, odbędzie się nabożeństwo żałobne za spókoj jej duszy w kościele powązkowskim, o godzinie 9-ej rano, na które pozostały mąż oraz rodzice i siostra, krewnych i żyjących zapraszają. 2—2015—

† Dnia 9 b. m., t. j. w sobotę, o godz. 11-ej rano, w kościele Wszystkich Świętych, odprawionem będzie nabożeństwo za duszę ś. p. Józefa **Zarzyckiego**, na które pozostała żona krewnych i znajomych zaprasza. 2027

† W dniu 8 czerwca, to jest w piątek, o godzinie 10-ej rano, w kościele Św. Krzyża, odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Agnieszki z Bartmańskich i Józefa małż. **Sadkowskich**, na które pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. 2025

Z Cesarstwa.

Petersburg 5-go czerwca. — W rozmaitych powiatach gubernij kijowskiej, charkowskiej, chersońskiej, włodzimierskiej i twerskiej na jesień bieżącego roku mają być otwarte niższe szkoły rolnicze.

Petersburg 5-go czerwca. — Ministerjum komunikacji ma wykomenderować w ciągu nadchodzącego lata inżynierów do Krymu i Kaukazu. W Krymie mają być dokonane studia między Symferopolem, Jaltą i Eupatorją. Na Kaukazie zaś studia dokonane będą w celu przeprowadzenia linii kolejowej od Tyflisu, Erywania i Nachiczewanu do granicy perskiej w kierunku ku Tauryzowi, będącemu ogniskiem handlu perskiej Armenji.

Petersburg 6-go czerwca. — Według gazety *Nyapsses*, senat finlandzki postanowił wystąpić z przedstawieniem o asygnowanie 37,000 marek profesorowi Lemstremowi i radcy stanu Mobergowi na koszt dalszego badania prądów elektrycznych, wywołujących zorzę północną. Profesor Lemstrem jak wiadomo w bieżącym roku z powodzeniem kilkakrotnie robił w Helsingforsie próby sztucznej zorzy północnej.

Petersburg 6-go czerwca. — Z Porchowa telegrafują do *Nowosti* o rozpoczęciu w sądzie okręgowym ciekawej pod względem społecznym sprawy o opór, wytoczonej właścicielom wsi Tośnicy. W sądzie uczestniczą przysięgli. Prawie cała wieś została pociągnięta do odpowiedzialności.

Petersburg 5-go czerwca. — Z powodu francuskiej wyprawy do Tonkinu *Nowoje wremja* powiada, że tonkińskie projekta Francji z rosyjskiego punktu widzenia są bardzo dogodnymi dla Rosji. „Pod względem handlowym Francja, zwłaszcza na dalekim wschodzie, nie jest żadną dla Rosji współzawodniczką, a prócz tego oderwanie uwagi rządu

chińskiego jest Rosji bardzo na rękę. Chiny zyskują nowego przeciwnika, Rosja więc powinna z tego korzystać, aby zreczną polityką podnieść urok swój w Pekinie, zachwiany przez niepowodzenia w kwestji kuldżyńskiej. Tchórzliwi z natury chińczycy za najłżejszem powodzeniem stają się upartymi i zuchwałymi i przesadzając własne siły w swej zarozumiałości przestają wierzyć w niebezpieczeństwo. Chińczycy bardzo bacznie uważają kogo z cudzoziemców rząd ich się obawia a kogo lekceważy. Żyjąc w zamknięciu i ślepo wierząc swoim władzom przywykli Rosję, której Bogdychan zawsze robił uprzywilejowanie, poczytywać za potężnego i niebezpiecznego sąsiada. Zadanie polityki rosyjskiej powinno zatem polegać na podtrzymaniu uroku imienia rosyjskiego. Tylko przez podtrzymywanie i wzmacnianie go Rosja może spokojnie korzystać ze swoich kresów wschodnich, odcinających Mandżurję od naturalnego jej ujścia ku Oceanowi."

Ostatnia pocztą

"Kurjera Warszawskiego".

Kraków 5-go czerwca.—W tutejszym okręgu większych posiadłości wybrano dzisiaj do sejmiku: Pawła Popiela, hr. Henryka Wodzieckiego, dra Madejskiego, prof. Stanisława hr. Tarnowskiego, hr. Badeniego i dyrektora banku Wrońskiego. Profesor Bobrzyński pozostał w mniejszości.

Berlin 5-go czerwca.—Prawo kościelno-polityczne, dziś po południu sejmowi przedłożone, zawiera sześć artykułów. Pierwszy artykuł orzeka: Obowiązek władzy kościelnej do przedstawiania rządowi kandydatów na posady duchowne, tudzież prawo państwowego veto znosi się: 1) przy nominacjach dusz pasterzy, którzy mogą być bezwarunkowo odwołani; 2) przy nominacjach duchowieństwa pomocniczego. Artykuł 2. Do zarządów parafij (administratorów itd.) przepisy niniejszego prawa nie stosują się. Artykuł 3. Kompetencja trybunału kościelnego jako apelacyjnego w sprawach veto znosi się odnośnie do: 1) udzielania duchownych urzędów; 2) do mianowania nauczycieli i inspektorów przy zakładach duchownych, służących do kształcenia księży; 3) wykonywania praw biskupich w biskupstwach opróżnionych. Art. 4. Prawo veto ma zastosowanie w następujących wypadkach: jeżeli nominat duchowny nie odpowiada warunkom natury obywatelskiej i państwowej, a zwłaszcza jeżeli stopień wykształcenia jego nie odpowiada wymaganiom prawnym. Przeciw orzeczeniu veto apelować można w 30 dniach do ministra wyznań, którego postanowienie jest rozstrzygającym. Artykuł 5. Przepis artykułu 5 prawa, z d. 14-go lipca r. 1880 o bezkarności sprawowania funkcji religijnych w probostwach nieobsadzonych lub takich w których proboszczowi władza państwowa zabroniła sprawować tychże, rozszerza się na wszystkie urzędy duchowne. Artykuł 6. Sprzeczne z powyższymi postanowieniami artykuły praw z d. 11-go maja 1873, 20-go maja 1874 i 21-go maja 1874 znoszą się.

Berlin 5-go czerwca.—*National Ztg* uważa przedłożony sejmowi pruskiemu projekt do prawa kościelno-politycznego za dalszy krok na drodze cofania się rządu, ponieważ zrzeka się on częściowo prawa zatwierdzania przez państwo nominacji kościelnych. *Germanja* przenosi projekt nad notę pruską z d. 5-go maja, ponieważ takowy przynosi ludności katolickiej ulgi, nie upierając się przy warunkach w nocie wyrażonych.

Paryż 5-go czerwca.—Według depesz, które minister marynarki otrzymał, komendant Rivière wykonał nieszcześliwą wycieczkę wskutek obraźliwego wyzwania przez dowódcę „czarnych flag”. Kolumna, która w dniu 19-ym maja wykonała wycieczkę z Hanoi, została napadniętą na wąskiej drodze przez nieprzyjaciela ukrytego w krzakach bambusowych, który zaczął ją ostrzeliwać z odległości 50 kroków. Rivière, idący na czele kolumny, padł od kuli podczas gdy chciał uratować armatę. Została ona rzeczywiście uratowana; odwrót wykonano w porządku pod dowództwem kapitana okrętu Marolles. Zginęło czterech oficerów i 11 żołnierzy marynarki, rannych jest siedmiu oficerów, 24 majtków i 20 żołnierzy. Zabitych musiano pozostawić na placu. „Czarne flagi” utraciły 113 ludzi. Położenie w Hanoi jest zadawalniające. Duch wojsk tamtejszych wyborczy. Bataljon i bateria, które odeszły dnia 26-go maja z Sajgunu, musiały dnia 30-go t. m. przybyć do Hanoi. Komendant z Nam-Dinh telegrafuje, iż może odeprzeć każdy atak.

Paryż 5-go czerwca.—Z Sajgunu telegrafują: Twierdza Nam-Dinh została przez anamitan zaatakowana, wszakże atak odparto.

Paryż 5-go czerwca.—W tutejszych kołach dyplomatycznych nie tracą jeszcze nadziei pokojowego załatwienia sporu z Chinami, zwłaszcza, że Anglja

ze względu na swoje interesy w Chinach nie będzie podlegała takowych. Natomiast przypuszczają, że Chiny zechcą bez wypowiedzenia wojny prowadzić ją w sposób półurzędowy, wielając swoich żołnierzy do szeregów anamitańskich, tudzież do „flag” pirackich. Chatelet Lacour obawia się tego, gdyż w razie reklamacji musiałoby przyjść do otwartego wypowiedzenia wojny, czego rząd francuski pragnąłby uniknąć.

Paryż 5-go czerwca.—*Temps* donosi, że znajdujący się obecnie w Moskwie Serwer basza upelnomocnionym jest do zawarcia umowy z Rosją w sprawie Armenii. Umowa wykluczałaby wpływ Anglii. Celem osiągnięcia zgody W. Porta gotową byłaby zapewnić pewne przywileje armeńskiej radzie narodowej, oprócz praw ogólnych zawartych w planie reform. Porta udzieliłaby również Rosji prawa takiego wpływu na stosunki w Armenii, jaki obecnie wskutek traktatu cypryjskiego wywiera Anglja.

Telegramy własne

„Kurjera Warszawskiego”.

Paryż 7-go czerwca.

Wskutek usunięcia przez władzę krzyża w Vezancy (Ain) ludność zgruchotała biust Rzeczypospolitej na merostwie.

Wiedeń 7-go czerwca.

Plemiona albańskie oświadczyły jednomyślnie przez swych pełnomocników, że oprą się z bronią w rękę wszelkiej cesji terytorjalnej na rzecz Czarogórze.

Budapeszt 7-go czerwca.

W Siedmiogrodzie orkan zburzył część trasy linii żelaznej *Staatsbahn*.

Belgrad 7-go czerwca.

Z powodu stemplowania bydła wybuchły w kilku okolicach zamieszki pomiędzy ludnością i władzami. Wysłano ztąd wojska.

Petersburg 7-go czerwca.

Rozkaz Najwyższy, wydany do zarządu wojskowego z okazji nadania pułkom preobrażeńskiemu i siemionowskiemu nowych sztandarów, kończy się następnymi słowy zwróceniem do całej armji: „Obchodząc uroczyste pamiątki dnia założenia rosyjskiego regularnego wojska, Najjaśniejszy Pan ze szczególną przyjemnością wyraża swoje Monarsze zadowolenie wszystkim bez wyjątku broniom rosyjskiej armji, która z niewzruszoną wiernością dla Tronu i mężną z poświęceniem siebie spełniającą względem ojczyzny służbą przyczyniała się przez 200 lat do podniesienia sławy i potęgi Rosji, ucziwie i godnie wykonała testament Wielkiego Piotra. Jego Cesarska Mość zupełnie jest przekonany, że niezachwiane przywiązanie do wiary, jako też święte uczucia wierności i obowiązku, jakie zawsze odznaczały i podnosiły rosyjskiego żołnierza, pozostań i nadal nienaruszonymi w szeregach zwyciężkiej armji.”

Petersburg 7-go czerwca.

Z Mikołajewa donoszą, iż w okolicach Aleszek pokazała się szarańcza, którą złożyła na polach masę jajeczek. Zawezwano pomocy siły zbrojnej.

GIEŁDA.

Dnia 7-go czerwca 1883-go roku.

Niema zmiany w Berlinie i niema też zmiany w Warszawie co do kursu walut.

Cyfra 202 pozostaje ciągle szacunkiem wartości 100 rs. na dostawę końcomiesięczną bez żadnej zmiany.

Przy bardzo małej spekulacji nawet w większych fluktuacjach kursowych na naszej giełdzie dziwić się nie można, iż obecnie ruch ten upadł zupełnie i czynności giełdowe ograniczają się w zupełności do zaspakajania potrzeb nieodzownych.

Tem zaś, że więcej w chwili danej jest oddających marki jak je kupujących, tłumaczy się iż kursa warszawskie stoją niżej berlińskich i zrównać się z nimi nie mogą.

W tem położeniu rzeczy—niezmienność kursu jest prawie koniecznością, której uleść wszyscy są zmuszeni.

Tak więc za długoterminowe weksle na Berlin żądano dziś tyleż co wczoraj 49.65 i tak też jak wczoraj 49.57 1/2, płacono.

Krótkoterminowe po 49.55 ofiarowywane płacono

z początku 49.45, później jednak doszły one znów do kursu wczorajszego 49.50 i po tym ostatnim byłoby jeszcze kupujący po ukończeniu zebrania giełdowego.

Na pomniejsze miasta niemieckie niby trochę taniej 49.45 do 49.50 za długo i 49.30 za krótkoterminowe płacono.

Na Londyn żądanie się nawet podniosło o 1 kop. na 1 f. szt. do 10.08 i tyleż za długoterminowe płacono. Krótkoterminowe oddawano jak wczoraj po 10.06, później zapłacić musiano 1/2 kop. drożej 10.06 1/2.

Na Paryż bez zmiany 40.20 żądano za 100 fr. w wekslach krótkoterminowych. Tranzakcje zawierano po 40.10.

Na Wiedeń 84.70—o 5 kop. taniej żądano. Kupowano na samym początku długoterminowe w niewielkiej ilości po 84.40, krótkoterminowe zaś po 84.50. Później gdy usposobienie ku wyższym dążyło, dalszych tranzakcyj tą walutą zaprzestano.

Ogół obrotów wekslowych bardzo skromny.

Z papierów państwowych żadne nie dały powodu do rzeczywistych tranzakcyj. Żądano za likwidacyjne większe 88.35, za mniejsze 88.25 — o 5 kop. drożej niż wczoraj, za pożyczkę wschodnią zaś bez zmiany 92.25.

Natomiast listy zastawne wielce były poszukiwane i znacznym uległy obrotom. Za serji I-ej większe sztuki najwięcej poszukiwane żądano za A 100.55, i kupowano nawet po dawno niebywałym kursie 100.40, za B 100.30 żądano, po 100.15 kupowano, małe 100.15 w żądaniu, oddawane po 99.95.

Serji II-ej dawno nienotowane 100.25 w żądaniu za wszelkie odcinki. Kupowano je ostatnio po 100.10.

Serji III-ej list po 100.15, B 100.10, małe 100 w żądaniu; kupowano A po 99.90 i 100, B po 99.95, małe po 99.90.

Miejskie ciągle bardzo drogie, kupowano w serji I-ej po 95.65 i w IV-ej po 92.50. Innemi nie obracano.

Łódzkie przy żądaniu za serję III-a podniesiono do 83.65, płacono po 83.25.

Z akcyj, których kursa coraz bardziej się podnosi, sprzedano partję akcyj banku handlowego po 310.50 przy żądaniu 312 o 2 rs. wyższem. Sprzedano też partję akcyj zakładów B. Hantke w Warszawie po 1100.

Godzina 12 1/2. Usposobienie mocne. Za weksle długoterminowe na Berlin 49.60 płacić chętno.

J. Wł.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego dnia 7-go czerwca 1883-go roku.

Dowozy osi bardzo nieznaczne i gdyby nie próbki z drogi terespolskiej a nawet i w części z nadwiślańskiej targ byłby bardzo mierny.

Licząc razem z ziarnem sprzedawanem z próbek owych wystawiono na sprzedaż pszenicy 400 korcy, żyta 600, jęczmienia 40 i owsa około 70 korcy.

Chęć kupna w ogóle była mała i niewszystko sprzedano.

Ceny jednak mimo to—w nadziei poprawy—nie obniżają się. Sprzedawcy do zniżki nie są skłonni.

Za pszenicę wyborową 9 rs. do 9 rs. 15 kop. osiągnęto, za średnią—stosunkowo bardzo dobrą—płacono 8 rs. 60 kop. do 8 rs. 70 kop. Niższych gatunków prawie nie było na targu.

Za żyto w ogólności dobre od 5 rs. 55 kop. do 5 rs. 80 kop. płacono.

Jęczmień 4 rs. 75 kop. nienajlepszy.

Owies dobry do rs. 4 — bez zmiany.

Dowóz siana i słomy bardzo mały.

Ceny tych artykułów niezmienione.

J. Wł.

TEATR.

LETNI (w ogrodzie Saskim): Dziś: „Sztuka przypodobania się” (akt 2-gi), „Twardowski” (akt 2-gi), „Wesele w Ojcowie” i Divertissement z op. „Carmen”. Jutro: „Oj młody, młody!” (po raz pierwszy). —NOWY (przy ulicy Królewskiej): Dziś: „Ulica Pigalle nr 115”. Jutro: „Gadule i „Dziecię cór na wydaniu” (wznowione).

Wysokość wody na rzece Wiśle stóp 4 cali 0.

— **Biuro ogłoszeń „Kajchman i Frenkler”**, Senatorska nr 18, przyjmuje ogłoszenia do wszystkich dzienników po cenach redakcyjnych.

—545—

2004) Dr **Meyerson**, po odbyciu dłuższych studiów za granicą, lecz specjalnie choroby gardła, nosa i uszu. Tłomackie 3, dom p. Manna, od 4—6 p. p.

ADMINISTRACJA Ogłoszeń na Wystawie

(plac Ujazdowski) (555)

zawiadamia, że wszelkie Ogłoszenia i Afisze dla rozlepiania na budynkach, kioskach i parawanach, w obrębie wystawy, przyjmują się w kiosku na placu Wystawy. Ogłoszenia przyjmują się z wydrukowaniem lub bez.

— W dniu onegdajszym, to jest dnia 5-go czerwca, w izbie sądowej warszawskiej, pod prezydencją jw. rzeczywistego radcy stanu Michała Rogozińskiego, prezesa departamentu cywilnego tejże izby, rozpoznawana była ostatecznie sprawa o serwituty na

placach po-misjonarskich, przy ulicach Włodzimierskiej i hr. Berga.

Wyrokiem w dniu tym wydanym postanowiono: „że place po drugiej stronie ulicy Włodzimierskiej położone, należące do własności Hermana Junga, nr 408/9 F—G, raz na zawsze uwolnione zostają z prawa widoku i światła, przysługujących poprzednio oficyne domu nr 1346B — a temsamem ściętnienie to z działu III-go wykazu hipotecznego natychmiast wykreślić rozporządzono.”

Za zniesieniem serwitutów ze strony H. Junga przemawiał mecenas Paszkowicz.

A ponieważ to były rzeczywiście jedyne ostatnie dwa place, których los (co do możności zabudowania) od wyroku sądowego, lub ewentualnie twardej, nieugiętej woli i mniemanej łaski i zgodzenia się właściciela oficyny domu nr 1346B zależał, przeto obecnie do zabudowania onych p. H. Jung nie ma już i nie będzie miał żadnej przeszkody.

Tym sposobem dzięki prawu i takiemu rychłemu

i słusznemu ocenieniu sporu, na placach tych nie będzie już bud i menażeryj, grozących pożarem i psuciem powietrza, ale staną gmachy, godne już wzniesionych, jako pomniki wymiaru sprawiedliwości.

—2026—

5% Pożyczka Premjowa Rosyjska z 1864 r.

Asekurację od losowania amortyzacyjnego odbyć się mającego w dniu 1-ym (13-tym) lipca 1883 roku, za opłatą od sztuki po

kop. 50 dla miejscowych,
kop. 60 dla zamiejscowych

łącznie z kosztami portorji i korespondencji przyjmują

MAURYCY NELKEN,

—549— Krakowskie-Przedmieście nr 77.

Teatr BELLE-VUE

przy ul. Chmielnej.—Co wieczór
Wielkie Przedstawienie Familijne
przez nową trupę, pod dyrekcją
Pana MARTENS. 2242
Program interesujący.
ORKIESTRA.

Handel Win i Delikatesów pod „Kometa”

Krakowskie - Przedmieście 44,
poleca cygara hawańskie, likiery francuskie i holenderskie. Wszelkie gatunki win po cenach nader przystępnych.—UWAGA: pp. Kupeom i Restauratorom odstępnie się stosowny rabat.

Ciechocinek.

Do wynajęcia Lokale odnowione, z meblami, w domu Bartnickiego, przy kursalu, obok cukierni zwanej Grand-Café.—Wiadomość na miejscu lub za Żelazną-Bramą, Skórszana № 4 u właściciela. 2233

SZPARAGI

świeże, po cenach umiarkowanych, sprzedaje Ogród Pomologiczny, Nowogrodzka 36. 2243

Do Magazynu A. Randeau, Niecała № 8,

potrzebne są Panny

kompletnie uzdolnione, do staników i spódnic.

Sklep obszerny

przytem pokój i kuchnia, w najruchliwszej części miasta, do wynajęcia od św. Jana r. b. na skład skór, interes rzeźniczy, rękawicznicy, magazyn mód, kantor loterii itp. Wiadomość u właściciela, plac Zamkowy № 101. 2238

Do sprzedania 2248

Majątek Ziemiński

włók 16½, blisko kolei i cukrowni, w gruntach pszennych, I i II klasy, pod korzystnymi dla kupującego warunkami. Wiadomość bliższa: Bracka 2a, mieszk. 11, do południa.

Sklep obszerny

z mieszkaniem, zdalny na każdy proceder, do odstąpienia w każdym czasie. Wiadomość na miejscu: Twarda № 18. 2230

MAGAZYN MEBLI

Antoniego MORSZTYNA
Bielajska № 8.

Wyprzedaje meble wszelkiego rodzaju wyszlifowane i pokryte garnitury, szeslongi, sofy, rozmaite meble i daje na spłaty miesięczne po ułaskawionych cenach. 2231

KAPIELE

przy ulicy Kruczej pod № 10a, otwarte są codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od 8 rano do 10 w wieczór. Uprasza się Sz. Publiczność posiadającą stare bilety abonamentowe (koloru czekoladowego) by takowe wymienili na nowe do d. 1-go Lipca r. b., gdyż po upływie tego terminu, stare bilety żadnej wartości nie będą mieli. 2237

SKŁAD Fortepianów i Pianin

W. Słodzińskiego,

Nowy-Swiat № 46, ciągle jest zaopatrzony w instrumenty używane, a także kupuje i zamienia.—Ceny przystępne. 1183

Zakład Naukowy Żeński VI-klasowy

Leontyny Vacqueret,

Marszałkowska Nr 46,

ma zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż zapis uczniem na rok szkolny 1883/4 rozpocznie się d. 9-m Czerwca (28 Maja) i trwać będzie do dnia 8 Lipca (26 Czerwca); egzamina zaś dla nowo-wstępujących, a nie posiadających świadectw naukowych, odbywać się będą w d. 22 i 23 (10 i 11) Czerwca r. b.

Prowizor

potrzebny jest zaraz do apteki w Kowieńskiej gubernji, w miasteczku Rakiszkach. Recepty rocznie do 3.000. Wiadomość o warunkach w hotelu Polskim pod № 36, o godzinie 8 wieczorem. 1646

Willa-Pałacyk

z placem do budowania, z komfortem urządzoną, w pobliżu ulicy Marszałkowskiej, do sprzedania.—Wiadomość w biurze K. Mogilnickiego, ulica Mazowiecka № 4. 2251

Młody Człowiek,

żonaty lub kawaler, posiadający praktykę handlową i dokładnie język niemiecki, znajduje zaraz posadę podróżującego w jednym z większych miast na prowincji.—Szczegółowe oferty z oznaczeniem dotychczasowej czynności, przyjmuje Biuro ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Senatorska 18, pod lit. S. M. C. 1643



Główny Skład w Magazynach

WARSZAWSKIEGO

Laboratorium Chemicznego

1) Róg Senatorskiej i Młodej № 1,
2) Krak.-Przedmieście № 1, obok kościoła.
Cena za flakon z emalowaną etykietą, jak powyższa podobna

kop. 75, duży rs. 1 kop. 50.

Potrzbna jest PANNA

kompletnie uzdolniona do ubierania kapeluszy.—Biuro Komisowe Łucyńskiego, Krakowskie-Przedmieście № 6, vis-à-vis S-go Krzyża. 1658

ACETERYN

wyniszczający raz na zawsze

Odciski i Brodawki,

wynalazku Witolda Czajkowskiego aptekarza z Moskwy. W większych pudełkach rs. 1, w mniejszych zaś k. 60. Sprzedaż hurtowa i detaliczna w Magazynie Winiarskiego, Nowy-Swiat № 62, oraz w składach materiałów aptecznych i w aptekach. 1619

Do Odlewni żelaza w Pruszkowie potrzebni są zdolni

Formierze.

W dniu 21 Czerwca (3 Lipca) r. b. w IV Wydziale Sądu Okręgowego w Warszawie, sprzedana będzie w drodze publicznej licytacji

Nieruchomość

siatowana w Warszawie przy ulicy Ogrodowej pod № 883 hipotecznym, № 3 policyjnym, mająca gruntu powierzchni łokci 5,367½. — Licytacja rozpocznie się od sumy Rs. 14.000. — O bliższych szczegółach dowiedzieć się można u podpisanego adwokata w Warszawie przy ulicy Długiej pod № 21 zamieszkałego. 2240

Jakób Kirsztrot, adwokat przysięgły.

☞ Za Rs. 2.000

jest do odstąpienia od św. Jana lub św. Michała z całym urządzeniem

pierwszorządny Magazyn Mód,

prowadzony przez lat kilka z bardzo dobrem powodzeniem. Przy sklepie jest pokój z przedpokojem. Powyższe odstępnie może być spłacone ratami. Komorne rocznie Rs. 1.300.—Wiadomość na miejscu w składzie wstążek, Krakowskie-Przedmieście № 1 wprost Kopernika. 2247

Garnitur Mebli

składający się z kanapy, 4 foteli i 12 krzesel, palisandrowy, utrechem kryty, oraz stół palisandrowy, do odstąpienia za umiarkowaną cenę.—Wiadomość: ulica Kotzebue № 10, w Biurze Ubezpieczeń Życiowych, codziennie między godz. 3 a 5 po południu. 1648

Potrzbne są 2 Pokoje,

duże suche z szerokimi schodami, na złożenie mebli na czas półroczny. Kantor Komisowy Łucyńskiego Krakowskie-Przedmieście № 6. 1659

☞ Na Krakowskim-Przedmieściu pod № 1, obok składu p. Leona Krupskiego, jest do odstąpienia od S-go Jana lub od S-go Michała:

OKAZAŁY SKLEP

z Wielką Wystawą,

dwoma pokojami, po za sklepem, oraz dwoma przedpokojami, kuchnią, suterą z oknem i piwnicą; byłby najstosowniejszy na pierwszorzędną cukiernię lub na skład hurtowy kolonialne, bławatne, płóciennne albo na wielki skład nieci lub magazyn mód. Tenże lokal może być podzielony na 2 sklepy. Komorne za cały lokal t. j. 2 sklepy rocznie rs. 2730. Wiadomość u p. S. H. Dąbrowskiego w składzie wstążek wprost Kopernika pod № 1. 2246

Bryczka

na resorach, pakowna, silnie zbudowana, na jednego lub parę koni, do sprzedania, w składzie węgla, Długa № 22. 2205

TEATR BELLE-VUE

Widowisko i Koncert.

Codziennie wieczorem o godz. 8.

Wielkie Przedstawienie. Człowiek - Wąż.

Cudo największe epoki, występuje co wieczór o godz. 11-ej.—TEATR RIGOLO. 2249

Dla amatorów rybo- łówstwa na wędy.

Do sprzedania 7 Węd składanych, porządnie okutych, tyleż korb ze sznurami i wszelkie inne przybory do tego potrzebne i kompletne za rs. 160. Chmielna 7 i mieszkania 7, od godz. 4 do 6 wieczorem. 2228

Rządca dóbr

Niemiec, kawaler, w wieku lat 43, rodem ze Szlązka, posiadający język polski i niemiecki, obeznany z technicznymi i rzemieślniczymi zakładami rolnictwa, od młodości pracujący w tym fachu, jako urzędnik przez długie lata, w renomowanych gospodarstwach, na co posiada dobre świadectwa i rekomendacje. Obeznany jest również z tutejszymi stosunkami. Poszukuje odpowiedniego miejsca w Królestwie, lub w południowej Rosji. Łaskawe oferty uprasza się składać w Biurze Ogłoszeń, Rajchman i Frendler, Senatorska 18, pod lit. E. G. Na żądanie przedstawi gwarancję. 1642

W mieście KOŁO

Kaliskiej gub., otworzony został

Magazyn Mebli,

towar wyborowy i po umiarkowanej cenie. 1657 G. LEWI, dom Grossa, w Kole.

Sklep towarów modnych

położony w najprzedniejszej punkcie miasta, z wyrobioną klientelą, do odstąpienia z urządzeniem, towarami. Reflektanci dysponujący przynajmniej kapitałem rs. 5.000 w gotówce, raczą złożyć swe adresy w Kantorze Kurjera, pod lit. K. L. 58. 2250

W fabryce

Jana Dütz,

Elektoralna № 20, są do sprzedania Pianina najnowszej konstrukcji, za cenę przystępną, oraz fortepian Kralla i Seidlera, w najlepszym stanie, za rs. 300. 2212

Poszukuje się pary pięknych kucyków lub zgrabnych małych koników. Oferty z wymienieniem maści, wieku i ceny, przyjmuje kantor Jul. Gutsche, Długa 32. 2183

Polwark włók 16½

mil 8 od Warszawy, 11 wiorst od stacji kolei żel., bez służebności, do sprzedania z wolnej ręki z kompletnymi zastawami i inwentarzem, za b. przystępną cenę.—Budynki gospodarcze. Dwór i ogród w należytym porządku. Wiadomość u Rabinartajna, Długa 28. 2184



MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH
Karola Szlis,
 Miodowa № 6, wprost kościoła.
 Posiłkując się krojem zupełnie nowym, suknie wykończą z ręcznie, elegancko i wygodnie. Wybór materiałów krajowych i zagranicznych. Ceny od najprzystępniejszych dla każdego, w żądaniach wykwiutnych również umiarkowane. Sposób brania miary na prowincję wysyła się. Gotowej roboty także korzystnie nabyć można. 2211



Najnowszy i jedyny w Warszawie, specjalnie zbudowany

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

W. GRABOWSKIEGO,

na Krakowskim-Przedmieściu Nr 40, (wprost Hotelu Europejskiego).

Od 1 Czerwca r. b., otwarty na użytek publiczny.

Nie szczędząc kosztów i pracy na urządzenie zakładu pod względem technicznym, przy zastosowaniu najnowszych wynalazków nauki i sztuki, starałem się również o wygodę odwiedzającej go Publiczności.

Wszystkie roboty, t. j. portrety dowolnych rozmiarów, zwyczajne i kolorowane, kopie, grupy, powiększenia do naturalnej wielkości, oraz zdjęcia, po za obrębem zakładu, wykonywane będą tylko sposobem nowym, momentalnym (instantané), t. j. na emulsji żelatynowej.

Przez lat 26 pracując w zawodzie fotograficznym, z prawdziwym zamiłowaniem tej gałęzi nauk przyrodzonych i traktując ją dotąd ze stanowiska artystyczno-naukowego, po zwiedzeniu pierwszorzędných zakładów w Europie, i wprowadzeniu wszelkich nowych ulepszeń i zastosowań, mam nadzieję, że nowo-otworzony zakład mój na pierwszorzędnym stopniu w Warszawie postawić potrafię. Pragnąc zaś umożliwić korzystanie z niego i mniej zamożnej klasie naszego społeczeństwa ustanowiłem ceny możliwie umiarkowane, a nadto dla uczącej się młodzieży za połowę takowych, wszelkie obstarunki wykonywane będą.

Zakład otwartym będzie codziennie od 10 rano do 6 po południu (z wyjątkiem dni uroczystych) w niedziele zaś od 10 rano do 2 po południu. 2163

Wilhelm Grabowski.

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 7-go czerwca 1883 r.

W e k s l e:	Z końc. giełdy	Żąd.	Plac.
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	49.55	—	—
London 1 funt sterl. " "	10.08	—	—
Paryż 100 franków " "	40.20	—	—
Wiedeń 100 guld. " "	84.70	—	—
Papiery publiczne:			
4% Listy z 3 okr. ser. I i II	—	—	—
5% Listy z. nowe z r. 1869 d.	100.55	—	—
Listy zast. m. Warsz. serji I	100.15	—	—
" " " " II	95.75	—	—
" " " " III	93.90	—	—
" " " " IV	93.40	—	—
" " " " V	92.65	—	—
Listy zast. m. Łodzi ser. I II	85.50	—	—
4% Listy likwidacyjne duże.	88.35	—	—
" " " " małe.	88.25	—	—
Bilety Banku Ces. ser. I, II i III	—	—	—
Ros. Poż. Premj. z roku 1864	—	—	—
I Pożyczka wschodnia" rs.	100.25	—	—
II " " " " rs.	100.25	—	—
III " " " " rs.	100.25	—	—
Akcie i obligacje:			
Akcie dr. żel. warsz.-w. rs. 100	—	—	—
Akcie dr. żel. warsz.-b. rs. 100	—	—	—
Akcie dr. żel. warsz.-terespok.	—	—	—
Akcie dr. żel. fabryczno-łódzk.	—	—	—
Akcie Banku handl. w Warsz.	312.	—	—
Akcie Banku dysk. w Warsz.	312.	—	—
Akcie Banku handl. w Łodzi.	—	—	—
Akcie warsz. Tow. ub. od ognia	163.	—	—
Akcie warsz. Tow. fabr. cukru	1275.	—	—
Akcie Tow. fab. cukru Józefów	510.	—	—
Akcie Dobrzel. Tow. fab. cukru	1100.	—	—
Akcie Tow. Lilpop, Rau i Lew.	1100.	—	—
Akcie Tow. Łazienek i Łaźni	—	—	—
Akcie Tow. zakł. przędz. Zaw.	—	—	—

Wartość kuponów:

Od Listów zast. nowych 5% kop. 229 1/2.
 Od Listów z. m. Warsz. s. I i II k. 91 2/3.
 Od Listów zast. m. Łodzi kop. 50.
 Od listów likwidacyjnych kop. 6 2/3.

TARGI na placu Witkowskiego.

Dnia 7-go czerwca 1883 r.

	Pud	Korzec
	od do	od do
	k o p i e j e k	
Pszen. 242—250 sm. i ord.	—	—
" " pstra i dobra	—	—
" " biała	800	870
" " wyborowa	900	915
Zyto wyborowe 232 i at.	570	580
" " średnie	555	557
" " wadiwe	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	475	—
Owies " " 141 f.	—	400
Gryka " " 202 f.	—	—
Rzepak letni	—	—
" zimowy 212 funt.	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f.	—	—
Groch polny 262 funt.	—	—
Ziemniaki	—	—
Masto świeże funt	—	—
" solone pud	50	60
Siana pud	25	30
Słomy pud	—	—
Drzewo opał. twar. s. kub.	—	—
" " miękkie	—	—

CENY ZBOŻA.

za pud na stacji „Praga“ dr. żel. warsz.-teres.
 z dnia 6-go czerwca 1883 r.
Pszenica wyborowa 138 — 151, średnia 124—135, ordynaryjna 90—120.
Zyto wyborowe 95—98, średnie 89—93, ordynaryjne 85—88.
Jęczmień wyborowy 75—97, średni — ordynaryjny —.
Owies wyborowy 100—103, średni 93—98, ordynaryjny 86—91.
Groch 76—122. **Gryka** 100—120. **Kasza jaglana** 140—168, średnia —, ordynaryjna —.
 B. Werner et Comp.

CENA OKOWITY:

z dnia 7-go czerwca 1883 roku.
 Hurt. skład. garniec rs. 2 kop. 61.
 „ „ wiadro rs. 8 kop. 02.

Nauka i wychowanie.

Francuzka młoda poszukuje na czas wakacji miejsca do młodych panienek. Wiadomość: ulica Hoża № 12D, mieszkania 14, od godziny 1-ej po południu. 8403

Do wspólnej nauki i zabawy poszukuje się dziewczynki lub chłopczyka wieku od lat 5 do 8, na warunkach przystępnych, dzieci mają przeznaczony dla siebie obszerny ogród, gdzie cały dzień spędzają na świeżym powietrzu. Wiadomość bliższa Nowy-Swiat № 45, w ogrodzie od godz. 9 do 2-ej.

anielowiczowska № 8, mieszkania 24. Wiadomość od 3 do 5. Potrzebny na wieś na wakacje mały niemiec lub francuz od 11 do 14-tu lat, do towarzystwa chłopca w tym wieku. 8227

Prof. de Préchamps, Długa 23. Francuzka z doskonałą rekomendacją do nmieszczenia.

Nauczycielka muzyki z dyplomem Instytutu Muzycz., posiadająca języki: francuzki i niemiecki poszukuje miejsca na wsi, na czas wakacji. Plac Św. Aleksandra № 2, mieszkania 7. 7737

Lekcji niemieckiego za obiady życzę udzielać młody człowiek. Oferty pod adresem „Wiedeń“ składać w kantorze Kur. Warsz.

Francuz młody udziela lekcji konwersacji. Ulica Pawia № 1, mieszk. 9. 8626

Niemki z dobrymi świadectwami poszukują miejsca do nauk starszych dzieci w Warszawie. Złota № 8. 8635

Nauczycielka młoda z wyższym patentem Agimnazjalnym, poszukuje miejsca w Ciecho-cinku albo na wsi na sezon letni, do przygotowania paucienek i chłopczyków do klas gimnazjum lub pensji, albo też udzielania lekcji takowym. Jerozolimska № 34, m. 13. Zastać można od godz. 3-ej po południu. 8637

Niemka katolicka w średnim wieku, znająca krawieczynę, mogąca wyręczyć panią w gospodarstwie, poszukuje miejsca do opiekiowania się dziećmi lub do towarzystwa wiekowej osoby. Chmielna № 9, m. 2, od 1-go Lipca, pomiędzy g. 12 a 4. 8610

Osoba młoda z dobrej rodziny poszukuje miejsca do jednego dziecka, może także wyjechać za granicę, znająca dobrze język niemiecki. Wiadomość Złota № 8, mieszkania 15. 8639

Nauczycielka rosjanka udziela lekcje po domach przedmiotów gimnazjalnych. Może przyjąć obowiązki na wyjazd na czas wakacyjny. Żurawia Nr 21 mieszk. 6. 8165

Osoba posiadająca doskonale język francuzki i muzykę, życzę wyjechać na wakacje do wód lub na wieś. Ulica Karmelicka № 5, mieszkania 6. 8156

Nauczycielka z patentem Instytutu Muzycznego pragnie wyjechać na wieś na kilka miesięcy. Adresować proszę do kantoru Kurjera Warszawsk. pod liter. Z. Z. 8060

Potrzebny nauczyciel lub nauczycielka muzyki, za mieszkaniem, życie i wszelkie wygody. Ogrodowa № 42, u gospodarza. 8440

Do opiekiowania się dwiema dziewczynkami żadaną jest polka, któraby zadanu tego rodzaju goscnie odpowiedzieć mogła. Wiadomość: Miodowa № 10, m. 20. 8462

Prof. de Préchamps, Długa 23. Osoba z doskonałą muzyką życzę wyjechać na lato z dzieckiem, za bardzo małą opłatą. 8393

Posady i prace.

Poszukuje się inkasenta z odpowiednią kauceją natychmiast, pierwszeństwo mają znający język niemiecki. Wiadomość Leszno № 27, m. 3. 8617

Potrzebna jest zaraz panna umiejąca ładnie haftować i znaczyć. Wiadomość Żurawia № 20, mieszk. 6. 8651

Chłopcy potrzebni. Fabryka pudełek blaszanych. Leszno № 7. 8633

Do cukierni K. Semadeniego przy rogu ul. Hr. Berga i Mazowieckiej, potrzebny jest uczeń dobrej konduity i porządných rodziców. 8621

Panny zdadne do pracowni sukien i maszynistka. Ulica Złota № 9. 8644

Potrzebne są zaraz panny do kwiatów, zupełnie zdolne, za dobrem wynagrodzeniem. Piwna № 11. Łuczyńska. 8645

Panny zdadne do staniików i spódnic, oraz maszynistka, potrzebne są zaraz. Marszałkowska № 65, mieszkania 13. 8647

Do kantoru fabrycznego potrzebny jest na naukę młody człowiek, posiadający język rosyjski. Wiadomość przy ulicy Srebrnej № 14. 8545

Panny potrzebne są zaraz, do krawieczyny, do staniików i spódnic. Leszno 29, 1-e piętro, mieszk. № 11. 1152

Panny potrzebne zaraz do staniików i spódnic. Widok № 6, mieszk. 3. 1153

Prasowaczki i naczennice, któreby się mogły zaraz nauczyć, potrzebne są do pralni gospodarskiej. Ulica Orla № 10. 8656

Panny potrzebne są do staniików, spódnic i uczennice. Krakowskie-Przedmieście № 36, wprost Saskiego Placu, mieszk. № 1. 8666

Z kaucją rs. 200, poszukuje miejsca sklepowej, kasjerki, bufetowej, dzierżawcy restauracji lub bufetu. Oferty w kantorze Kurjera № 200. 8658

Kucharka wydoskonalona i praktyczna w swoim fachu, życzę sobie przyjąć obowiązek w dużym domu na przychodnią, w Warszawie. Wiadomość w kiosku, rog Hożej i Marszałkowskiej, pod literą J. K. 8660

Potrzebny jest od 1 Lipca r. b. młynarz, uzdolniony do młyna wodnego. Wiadomość w kantorze D. Weisblat & Comp., Grzybowska 22. 8665

Stróż domu z dobrymi świadectwami poszukuje miejsca zaraz lub od kwartału. Wiadomość: Nowy-Swiat 50. 8670

Panny potrzebne są do staniików i spódnic, do pracowni Wiediger. Ulica Bednarska, domu № 15. 8632

Osoba młoda, inteligentna, znająca język francuzki i niemiecki, poszukuje odpowiedniego zajęcia, jako kasjerka, korespondentka, lub nauczycielka z muzyką. — Dwóch właścicieli domu poręcza. Wiadomość u właściciela domu przy ulicy Pańskiej № 32, od godziny 12-ej do 4-ej. 8577

Potrzebny jest uczeń eukierniczy, do piekarni. Ulica Chmielna № 33. 8659

Potrzebny jest zaraz rzadca domu, który już pełnił te obowiązki i posiada na to dowody. Wiadomość: Złota № 10, m. 8. 8603

Panny do nauki i maszyny Singera potrzebne do pracowni Walkiewiczowej, ulica Świętokrzyska № 7. 8601

Rządca gospodarczy z chlubnymi świadectwami jako i usną rekomendacją od osób godnych, poszukuje od św. Jana posady. — Bliższa wiadomość redakcja Gazety Rolniczej udzieli raczy. Warecka № 5. 8608

Panna starsza, oraz panny do roboty sukien potrzebne są zaraz. Rymarska № 12. E. Spiner. 8587

Panny z obiadem, potrzebne do krawieczyny. Grzybowska № 8. Wojeńska. 8581

Potrzebne są panny do krawieczyny, podreżne i do nauki. Ulica Świętojańska № 13 domu, mieszk. 6, na 2-m piętrze. 8580

Potrzebna maszynistka do szycia kołnierzyków. Ulica Śliska № 32, mieszk. 13. 8590

2 panny potrzebne są zaraz, jedna kompletnie uzdolniona do krawieczyny, druga podręczna. Ulica Twarda № 15, m. 9. 8592

Potrzebna jest panna do szycia sukien i bielizny na maszynie Singera. Ulica Chmielna № 52, mieszkania 17. 8593

Do pracowni sukien F. Nowickiej potrzebne są zaraz panny zdadne do spódnic. — Krakowskie-Przedmieście № 22. 8595

Kupno i sprzedaż.

Pończochy i skarpetki bez szwu, po cenach fabrycznych, w wielkim wyborze. Ul. Nowy-Swiat 19, m. 17, w poprzecznej ofieynie.

Z powodu wyjazdu do sprzedania kredens orzechowy, szeslong skóra kryty i szafka do bielizny. Wiadomość Wspólna № 36, u stróża. 8053

Wózek dla chorego i maszyna ręczna do szycia, do sprzedania. Ulica Ogrodowa № 23, mieszk. 6. Widzieć można, do 12-tej z rana. 8649

Maszyna Zingera do sprzedania za 20 rs., w dobrym stanie. Drewniana 8, m. 2. 1148

Noże, widelce Frazetowskie, meble ekonomiczne, różne sprzęty, do sprzedania. Ulica Wspólna № 30, mieszk. 8. 8630

Garnitur mebli mahoniowych, krytych rysem, ze stołem, do sprzedania. Wspólna № 23, mieszkania 7. 8641

Łorożka, 4 konie, zaprzęg i całe zagospodarowanie do sprzedania na Pradze, ulica Wolowa № 231. 8622

Z powodu nagłego wyjazdu sprzedaje się garnitur mebli, szafa, lustro, otomanka, ręczna maszyna do szycia Pollacka i Szmida, gzymsy i żelazne łóżka. Ulica Ceglana № 1a, mieszkania 7. Zastać można codziennie od 10 do 4 godziny po południu. 8605

Do sprzedania bardzo tanio: bufet i 2 gablotki oszklone, stół, szafa duża jesionowa rozbierana, półki drewniane etc. Wiadomość Senatorska 4, u zegarmistrza. 8597

Do sprzedania powóz na jednego konia z kozłem do odjęcia. — Tamże mieszkanie o 3 pokojach z wszelkimi wygodami, do nájęcia zaraz, lub od 1 Lipca. Wiadomość u stróża Marszałkowska i róg Świętokrzyskiej № 35. 8588

Wino do sprzedania białe Bordeaux oryginalne, wysokiego gatunku, suknia czar-na adamaszkowa, grenadinowa, płócienna, zakieciak aksamitny, kapelus, łóżka palisandrowe i kapy gobelinowe. Sienna № 4, od Marszałkowskiej 3-ci dom. Stróż wskaże.

Urządzenie sklepowe zdadne na materiały piśmienne i galanterje i 2 szafy oszklone do magazynu mód, są do sprzedania. Wiadomość Twarda № 42, dom W. Pągowskiego.

Z powodu wyjazdu do sprzedania za bardzo przystępną cenę duży garnitur mebli orzechowych rzeźbionych, atlasem wełnianym bordo krytych, 4 fotele, 6 krzeseł, kanapa, kozetka, stół, 2 kolumny ażurowe i 2 portjery. Tamże kilka wełnianych sukien nowych, i palto aksamitne na lekkiej wacie. Nowy-Swiat № 22, 1-e piętro. 8586

Pianino nowe tanio do sprzedania. Wrońska № 26, mieszkania 3. 8589

Do sprzedania para klaczy karych wyjeżdżonych i młodych, zdatnych do karety. Wiadomość w hotelu Polskim w kantorze najmu karet. 8585

Fortepian nowy do sprzedania. Ulica Obodowa № 6, mieszkania 11. 8611

Jest do sprzedania fortepian prawie nowy i pianino paryskie. Elekoralna № 6, w fabryce fortepianów. 1151

Garnitur mebli mahoniowych, za rs. 60, do sprzedania zaraz, z powodu wyjazdu. Złota № 1, mieszk. 28, naprzeciw Przeskok.

Wózek dla dzieci za rs. 8, do sprzedania. Nowy-Swiat 58, m. 10. 8664

Portepian Kralla, burdzo mało używany, do sprzedania. Krakowskie-Przedmieście 38, mieszkania 3. 8627

200 sztuk pasków bandarowych, razem lub częściowo, niżej kosztu jest do sprzedania w sklepie rękawiczniczym. Ulica Freta № 25. — Tamże jest maszyna do szycia rękawiczek używana, w dobrym stanie. 8634

Meble w dobrym stanie do sprzedania: kanapa, 2 fotele, 6 krzeseł brokatelą kryte. Wiadomość przy ulicy Nowo-Zielnej № 36, szwajcar wskaże. 8576

Do sprzedania: szafka wystawowa, biurko, tualeta, stolik marm., dywan, obrazy, suknie i inne rzeczy. Wspólna № 1, mieszk. 2. Oglądać można od godz. 4 po połud. 8624

Meble z pokrowcami do sprzedania, wełnianem kryte, za 60 rs., szafa dębowa do sukien za 30 rs., tremo za 40 rs., biurko za 20 rs. Nowolipki № 32A, mieszk. 1. 8615

Meble do sprzedania: garnitur rzeźbiony rozbierany, mniejsza szafka, tualeta misternej roboty, lustra orzechowe, konsolki, biurko, stolicek czarny, szesł napoleonek, z jadalni umeblowane dębowe, szeslong, firanki, dywan i wiele sprzętów domowych. Chmielna № 13a, stróż wskaże od 10 rano. 8638

